

PRZESZLI DO HISTORII
NOWEJ HUTY - KTO ICH PAMIĘTA?



Kolejne zdjęcie archiwalne przedstawia, jak widać, parę murarską na budowie Nowej Huty. Czy ktoś ich zna? A może pracują jeszcze lub mieszkają w dzielnicy? Czekamy na listy, względnie osobiste zgłoszenie się w naszej Redakcji.

Są jeszcze miejscówki na uroczystość zakończenia
Rajdu im. kpt. Andrzeja Potiebn

Przypominamy, że wszyscy chętni do wzięcia udziału w zakończeniu Rajdu im. kpt. Andrzeja Potiebn na Złotej Górze w Ojcowie, mogą jeszcze nabyć miejscówki na przejazd autobusami, w PTTK HiL, bud. „S”.

Odjazd planowany jest na niedzielę, 8 bm., o godz. 9 i 11 sprzed lokalu „Orbisu” w Nowej Hucie.

W zakończeniu Rajdu warto wziąć udział — można przyjemnie spędzić niedzielę na świeżym powietrzu i oglądać atrakcyjne występy w wykonaniu artystów scen krakowskich. Zwłaszcza, że powrót przewidziany jest już w godzinach popołudniowych i pracujący na nocną zmianę będą mieli jeszcze czas na wypoczynek w domu. Przejazd jest bezpłatny, należy jedynie wpłacić po 4 zł od osoby na koszty ubezpieczenia.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

GTŁOS
NOWEJ
HUTY

Nr 36 (924) 7-13. IX. 1974 Cena 50 gr



Fot. O. Hutnicki

Hutnicy wykonali plan sierpnia

Huta wykonała plan produkcji w m-cu sierpniu wartości około 101,5 proc., dając nadwyżkę w wys. 35,6 mln zł. Od początku roku nadwyżka wynosi około 305 mln złotych.

Miesiąc sierpień należy zaliczyć do jednego z najtrudniejszych m-cy br. Powodem dużych trudności w rytmicznym realizowaniu zadań produkcyjnych, a szczególnie w wydziałach walcowni finalnych, są bardzo niskie, a nawet ujemne wartości takiego określenia — „zerowe” stany zapasów i produkcji w toku w walcowniach gorących. Szczególnie w miesiącu sierpniu odbiło się to niekorzystnie na prawidłowej pracy wydziałów: Walcowni Blach na Gorąco, Walcowni Drobnej i Drułu oraz Walcowni Taśm, gdzie wystąpiły wydłużenia przerwy ze względu na brak wsadu.

Praca wydziałów walcowni gorących uległa znacznej poprawie w drugiej połowie m-ca sierpnia, tj. wówczas, gdy zostały zlikwidowane do minimum przerwy wskutek braku wsadu w wyniku nowych ustaleń w zakresie rozdysonowania półwyrobów i nieco lepszej pracy wydziałów wstępnego przerobu.

Oceniając pracę poszczególnych jednostek produkcyjnych należy podkreślić, że zadania planowe zostały wykonane przez wszystkie wydziały, za wyjątkiem Zakładu Surowcowego w asortymencie surówki — gdzie niedobór wyniósł około 32 tys. ton, Zakładu Walcowni Zimnych — niedobór około 5,5 tys. ton i Walcowni Taśm — niedobór około 1,3 tys. ton.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje załoga Zakładu Koksowniczochemicznego, która dała nadwyżkę w wartości produkcji towarowej wynoszącą około 22,8 mln zł, Zakład Materiałów Ogniotrwałych — nadwyżka około 10 mln zł. Również należy podkreślić bardzo

dobrą pracę Wydziału Przerobu Żużła, który przekroczył po raz pierwszy plany produkcyjne we wszystkich asortymentach oraz Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochlinie.

Również na uznanie i wyróżnienie zasłużyła załoga Transportu Kolejowego, która — tak jak w poprzednich miesiącach — wywiązała się w pełni ze swoich zadań.

W związku z tradycyjnym „Dniem Kolejarza” przekazujemy Towarzyszom z Transportu Kolejowego podziękowania za dotychczasową dobrą pracę dla kombinatu oraz życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

W pracy pozostałych jednostek produkcyjnych huty występowała duża awaryjność urządzeń, m. in. w Wydziale Wielkie Piece, które głównie przyczyniły się do niewykonania planu m-ca sierpnia oraz w Wydziale Walcownia Slabing i Walcownia Zgniatacz. Przyczyną awarii był szereg zaniedbań organizacyjno-technicznych, brak prawidłowej pracy oceny stanu technicznego urządzeń.

W zakresie realizacji zamówień poszczególne wydziały zamknęły się w dopuszczalnych limitach. Natomiast są znaczne niedobory wskutek realizacji operatywnych korekt planów produkcyjnych, przeprowadzonych bez uwzględnienia tych zmian w obciążeniu zamówieniami.

Podobnie przedstawia się sytuacja przy realizacji zadań eksportowych. Największe niedobory występują w Walcowni Blach Gorących i w Walcowni Taśm.

W m-cu wrześniu zasadnicze znaczenie ma pełna i rytmiczna realizacja zadań w zakresie produkcji surówki, stali i półwyrobów; pozwoli ona na zabezpieczenie potrzeb

wsadowych dla wszystkich wydziałów walcowniczych.

Zwracamy się ze szczególnym apelem do ambitnych i ofiarnych załóg Wydziału Wielkie Piece, Zakładu Stalowniczo-go, Wydziału Walcowni Wstępnych i Walcowni Slabing o maksymalny wysiłek rytmicznego wykonywania i przekraczania swych zadań produkcyjnych. Jedynie tą drogą stworzymy warunki prawidłowej pracy załogom walcowni finalnych dla wykonania swoich zadań w asortymentach tak potrzebnych gospodarce narodowej, jak blachy, profile drobne, walcówka, profile zimno-gięte, rury.

Mgr inż. DANIEL GAJOS
zastępca dyrektora produkcji

opinie

Osiedle XX-lecia PRL podobne jest do innych w Nowej Hucie. Tak samo uganiają tu dzieci między blokami, chłopcy jeżdżą na rowerach, a kobiety dźwigają ciężkie torby z zakupami. Ale kobiety żyją tu mniej pewnie, niż w innych rejonach dzielnicy.

Nie od dziś słychać sygnały, że w godzinach wieczornych i nocnych nekają mieszkańców krzyki kobiet napadanych przez oprychów. A może tylko jednego z nich? Metody bowiem są zawsze te same. Przyczajony złodziejasek z nienacka wyskakuje do przechodzącej samotnie kobiety, chwytając torbę i ucieka gdzie pieprz rośnie. Były przy tej okazji i pobicia. Przed kilku dniami jedna z pracownic huty przyszła do naszej redakcji, zgłaszając kradzież torby z dokumentami i pieniędzmi. Obeszło się tym razem bez rękoczynów, ale ile

W dniu bułgarskiego święta
uroczysta akademia

W poniedziałek 9 września mija dokładnie 30 lat od powstania Ludowej Republiki Bułgarii. Z tej okazji w ubiegły czwartek w Hali Sportowo - Widowskiej KS Hutnik w Nowej Hucie odbyła się uroczysta akademia, będąca centralnym punktem obchodów święta Bułgarii w Krakowie i województwie. Licznie zgromadzo-

ze strony władz naszego grodu I sekretarza KW PZPR w Krakowie Józefa Klase, II sekretarza KW Andrzeja Czyżyka, Jerzego Pękale prezydenta miasta Krakowa i Zdzisława Wójtowicza — wicewojewode krakowskiego.

Zebranych przywitał rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i przewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej — prof. dr Mieczysław Karaś. W swym wystąpieniu podkreślił on wielki dorobek socjalistycznej Bułgarii w ciągu minionych 30 lat. Prof. M. Karaś wskazał na ogromny rozwój (Dalszy ciąg na str. 2)

strachu najadła się ta kobieta, to tylko ona sama wie. Ciekawa rzecz, a może i całkiem zwykła, niestety, że mieszkańcy jakoś nie reagują na te akty gwałtu. Słyszą krzyki, opowiadają o nich ze zgrozą i oburzeniem, ale na pomoc jakos nikt nie pośpieszy. Strach, tchórzostwo, znieczulica? Opowiadano mi, że pobita kobieta

ZNIECZULICA

leżała na ławce kilka godzin, zanim zajął się nią ktoś łitościwy, zdobywając się wreszcie na odwagę skorzystania z telefonu.

Rejon ten jakoś mało jest odwiedzany przez przedstawicieli władzy i tą drogą chcemy zwrócić uwagę na osiedle XX-lecia. Nie takich już bandziorów udało się ująć, dlaczego więc nie potrudzić się o schwytanie i tego „bohatera”?

A tymczasem znieczulica panoszy się wszędzie. Jest to tak samo przerażające, jak brak ludzkiej życzliwości, o której pisaliśmy w poprzednim felietonie. Przypomina mi się film, w którym dano klasyczny przykład bezsilności wielu ludzi wobec dwóch terrorystów. W wagonie podmiejskiej kolei kilkanaście osób trzęsie się ze strachu przed dwoma młodymi bandytami, których łatwo można by unieszkodliwić, gdyby... Właśnie, gdyby odpowiedzialność za drugiego człowieka do-

now, którym się nudzi, który bez draki żyć nie mogą. Napastują więc spokojnych obywateli, nie rzadko ludzi starszych i kobiety, a siedzący mężczyźni głupawo i obojętnie patrzą w okna wagonu, aby się przypadkiem nie narazić nawet jednym słowem obrony. Przeważnie dopiero motorzysty zdobywa się na odwagę, zatrzymuje wóz obok zauważonego milicjanta. I jak się wtedy czują ci obojętni na krzywdę drugiego człowieka ludzie?

Jest to jeden z naszych grzechów głównych, obok zawiści, nieżyczliwości i zwykłego chamstwa, a także skłonności do awantur z blahych, nie znaczących powodów. Jak można zwalczać tę przerażającą znieczulicę? Może sięgać do przykładów zwykłego bohaterstwa na co dzień, których nie brakuje w literaturze? Ba, ale co innego o tym czytać, a zupełnie co innego spotkać się oko w oko z draką, w której możemy nieco oberwać, stając w obronie poszkodowanego. A więc nie narażajmy się obywatele, co nas obchodzi inni?

ZASTĘPCA

Z ŻYCIA RADY ROBOTNICZEJ



Zadania dla samorządu huty

TADEUSZOWI SZWACZKOWI — przewodniczącemu Rady Robotniczej HIL zadaliśmy kilka pytań dotyczących kierunków działania samorządu robotniczego w II połowie br.



W lipcu i sierpniu — jak nam wiadomo — Komitet Fabryczny PZPR wspólnie z Radą Robotniczą huty dokonał kompleksowej oceny wyników uzyskanych w I półroczu br. Jaki jest efekt tej oceny?

Stwierdziliśmy, że obok pozytywnych rezultatów uzyskanych w I półroczu br. o których szeroko informował Głos Nowej Huty wystąpiły również napięcia ujemnie rzutuujące na szybszy rozwój naszej huty. Do nich zaliczyć trzeba przede wszystkim trudności występujące w produkcji surowców i stali oraz — w konsekwencji tego — znaczne zmniejszenie stanów zapasów półfabrykatów i robót w toku, pogorszenie wskaźników czasu pracy agregatów i urządzeń wydziałów walcowniczych. Również niezadowolającą przebiega realizacja zadań inwestycyjnych oraz nie-realizowane są w pełni plany remontów urządzeń i maszyn. Na wspólnym posiedzeniu KF PZPR i Rady Robotniczej podjęte zostały postanowienia zmierzające do likwi-

dadzi wspomnianych niedomagań. Konkretnie przedsięwzięcia zostały już podjęte lub będą podjęte w najbliższych dniach przez dyrektora naczelnego huty. Wyliczyć niektóre, a to: wprowadzenie dodatkowych zachęt materialnego zainteresowania dla znacznej części załogi huty, tworzenie warunków do zwiększenia ilości zapasów półfabrykatów i robót w toku oraz działania zmierzające do pełnego obsadzenia wakujących stanowisk pracy zwłaszcza na stanowiskach trudnych i uciążliwych.

To podjęła dyrekcja. Natomiast przed działaczami samorządu robotniczego stawiamy zadanie tworzenia bardziej sprzyjającego klimatu do realizacji tych postanowień. Tak więc np. przed radami robotniczymi huty stawiamy zadanie nie tylko kontroli realizacji postanowień dyrekcji ale także zobowiązujemy je do aktywnego udziału w realizacji tych postanowień. Osobisty przykład dobrej roboty członka rady robotniczej w swej brigadzie jest bowiem najlepszą motywacją społeczną.

Wspomnieliście o niedostatkach prac remontowych. Są one powszechnie znane i co dalej?

Faktycznie od kilkunastu lat pogłębia się deficyt remontowy huty. Przyczyną tego stanu rzeczy jest złożona. Głównym powodem jednak jest permanentny brak potencjału roboczego własnego i obcego. Zdajemy sobie sprawę, że w najbliższej przyszłości sytuacja na rynku pracy nie ulegnie zmianie a remont maszyn i urządzeń nie może być w nieskończoność przesuwany. Dlatego do tego zagadnienia musimy podejść po nowemu tj. konieczne musimy zbilansować nasze potrzeby oraz posiadane własne środki i przystąpić do działania. Wiele trzeba i u nas zmienić chociażby

lepiej zorganizować prace służb utrzymania ruchu czy też na szerszą skalę wprowadzić typizację i unifikację części zamiennych. Doceniając wagę problemu Rada Robotnicza temat ten przedstawi Konferencji Samorządu Robotniczego HIL, która winna się odbyć w IV kwartale br. Tam przyjmujemy program działania, który jest już opracowywany przez dyrekcję huty.

Komitet Centralny PZPR i Prezes Rady Ministrów zwrócił się między innymi do konferencji samorządów robotniczych przedsięwzięciem z apelem podjęcia inicjatyw oszczędności materiałów i lepszej gospodarności zapasami. Co w tej sprawie zamierza zrobić Rada Robotnicza huty?

Nie jest to nowość w naszej hucie. Od bodajże 10 lat dyrekcja ekonomiczna wraz z nami prowadzi zorganizowane działania, które zmierzają właśnie do tego celu. Efekty tej współpracy są widoczne. Wspomnę, że systematyczność działania pozwala nam rokrocznie wzbogacać formę i tematykę z zakresu oszczędności materiałowej. Przykładem tego jest ewolucja jaka nastąpiła w okresie tych lat.

W początkach naszego działania zwracaliśmy głównie uwagę na zagadnienie kształtowania wysokości zapasów. Obecnie posiadamy dobrze opracowany konkretny plan poprawy gospodarki materiałowej, składający się z zagadnień poprawy jakości produkcji wyrobów hutniczych, zmniejszenia wybraków, zwiększenie uzysków oraz zmniejszenie zużycia surowców na jednostkę produkcji. Również w kształtowaniu się wysokości zapasów materiałów huta posiada duży dorobek. Przy-

kładem tego jest dwukrotne premiovanie naszej huty przez Narodowy Bank Polski co jest w naszych ekonomicznych warunkach wprost unikatem. To wcale nie znaczy, że już wszystko zostało zrobione. Robotnicy, aktywny samorząd robotniczy stale sygnalizuje nam o występującej tu i ówdzie niegospodarności i marnotrawstwie. Jeszcze zbyt dużo materiałów, zwłaszcza używanych przy remontach „poniewiera” się po różnych placach tworząc plener pobojowiska. Również niektóre zapasy materiałów zwłaszcza części zamiennych zbyt długo przetrzymywane są w magazynach a są wśród nich często części zamienne do niestniejących już maszyn i urządzeń.

Wzorem lat ubiegłych i w tym roku przeprowadzimy masowy społeczny przegląd, który w tym roku będzie się różnił tym, że do działania zmierzających do poprawy gospodarki materiałowej pozyskamy chcemy całą załogę, która — jak już wspomnieliśmy — jest bardzo wrażliwa na wszelkie przejawy niedbalstwa i marnotrawstwa. Wyniki tych przeglądów podamy do wiadomości załogi.

Wyliczyłem najważniejsze moim zdaniem — zadania jakiego nas czekają w II półroczu. Ale to nie wszystko. Obok tych zajmować się będziemy opracowaniem zadań i programów działania na rok przyszły jak też podsumujemy bardzo ciekawe wyniki uzyskane ze społecznych przeglądów na temat roli i rangi mistrza w naszej hucie. Ale ten temat proponuję omówić oddzielnie.

Dziękujemy za rozmowę i życzymy pełnej realizacji narkreślonych zadań.

(SZ)

CZYTAJCIE „AURĘ“

Kształtowanie i ochrona środowiska człowieka — to dziś jeden z najważniejszych problemów, przed którymi stoi ludność. Omawia go wszechstronnie na swych łamach miesięcznik AURA, jedyne pismo w kraju, poświęcone wyłącznie tej tematyce.

AURA popularyzuje problemy, poglądy, badania a przede wszystkim konkretne działania we wszystkich dziedzinach związanych z ochroną środowiska.

AURA podejmuje zagadnienia gospodarki zasobami naturalnymi i przestrzenią, ochrony powietrza, wód i gleby przed zanieczyszczeniami, ochrony przed hałasem, nowych „czystych” technologii produkcji, a także socjologiczne, demograficzne, metodyczne, prawne i ekonomiczne aspekty ochrony środowiska. Zadaniem pisma jest ukazywanie dorobku nauki (w Polsce i za granicą) w tej, tak ważnej w dobie obecnej dziedzinie.

AURA — miesięcznik Naczelnej Organizacji Technicznej, jest do nabycia w kioskach „Ruchu”. Najpewniejszą jednak formą zaopatrzenia się w pismo jest prenumerata. Cena 1 egzemplarza rocznej prenumeraty AURY wynosi 120 zł. Zamówienia — w terminie do 31 października na rok następnym — przyjmuje Dział Prenumeraty Wydawnictw Czasopism Technicznych NOT — ul. Mazowiecka 12; 00-048 Warszawa, konto PKO I OM Warszawa nr 1-9-121697.

O straceniu Nikola LASKOWA, nauczyciela wychowania fizycznego w Neseberze dowiadujemy się z innej tablicy pamiątkowej.

Zginął 10 czerwca 1944 r., także w 32 roku życia. Jego imię nosi ulica w nowej dzielnicy miasta. Z tablicy dowiadujemy się, że zginął także: Wasył T. Iwanow w dniu 12 lipca 1944 r., 40-letni Dimitr Ct. Myszmanidow rozstrzelany w dniu 24. 5. 1944 r. Najmłodszy z oddziału, 25-letni Nikola T. Bogdanow nie doczekał wyzwolenia, ginąc 9. IX. 1944 r. — w dniu, kiedy wojska radzieckie 3 Frontu Ukraińskiego przekroczyły granicę rumuńsko-bułgarską a flota czarnomorska zajmowała porty bułgarskie Warnę i Burgas, będąc u wrót Neseberu.

Wzmiankę o poległych partyzantach bułgarskich, jako przykład do działalności konspiracyjnej na małej wysepce, pozwalał sobie napisać w dniu Święta Narodowego Bułgarii, przypadającego 9 września, z dwu powodów. Aby uczcić pamięć naszych towarzyszy broni oraz przypomnieć tym, którzy o walce podziemia bułgarskiego niewiele wiedzą, lub zapomnieli, że wybuch Powstania Narodowego w dniu 9. IX. 1944 r. był poprzedzony dwuletnią trudną działalnością konspiracyjną, prowadzoną przez komunistyczny Front Wyzwolenia Narodowego. Na przykładzie małego miasteczka portowego, które krwią najlepszych synów i córek pieczętowało prawo do wyzwolenia narodowego i społecznego (jeszcze przed wkroczeniem wojsk radzieckich) — stwierdzić można bohaterką i niezłomną postawę naszych południowych pobratymców wobec hitleryzmu i rodzimych faszystów.

Spoleczeństwo bułgarskie z czcią odnosi się do wysiłku zbrojnego partyzantów i pielęgnowanie chlubne tradycje walk zbrojnych z wrogiem.

Mgr JÓZEF BUGAJSKI

Z ZSRR do Huty im. Lenina

150 milionów ton radzieckiej rudy żelaza

W tych dniach nadszedł do huty jubileuszowy transport radzieckiej rudy żelaznej zawierający 150-milionową tonę ważnego dla nas surowca. Z tej okazji gościła w czwartek 5 bm. w HIL delegacja Ministerstwa Czarnej Metalurgii Związku Radzieckiego. Spotkanie z polskimi hutnikami stało się okazją do serdecznej, braterskiej wymiany doświadczeń.

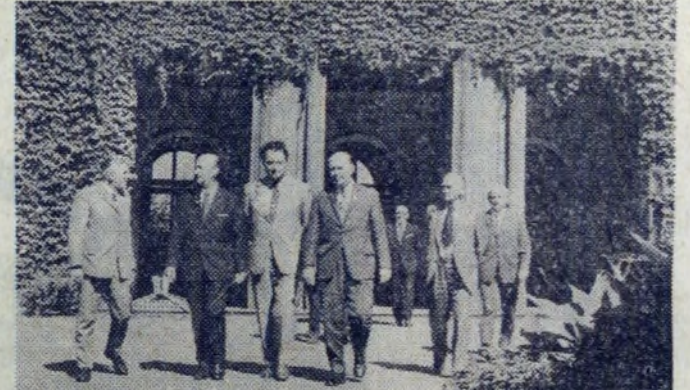
Pierwsze dostawy radzieckiej rudy zaczęły nadchodzić do Huty im. Lenina długo przed uruchomieniem wp. nr 1. Z biegiem czasu ilość transportów stale rosła. W miarę rozbudowy kombinatu i oddawania do ruchu coraz to nowych wielkich pieców (dodajmy, że jednostek o coraz większej objętości) — rosły też dostawy radzieckiej rudy żelaznej.

Ale nie tylko to godne jest podkreślenia. Jak mówią nasi

wielkopieczownicy i aglomerownicy, otrzymywaliśmy coraz bogatsze w żelazo rudy. W pierwszych latach radzieckich dostaw do kombinatu bogactwo wsadu wynosiło ok. 45 proc. Obecnie zawartość żelaza w rudzie dostarczanej nam z ZSRR sięga 60 proc., a nawet więcej.

Oprócz rudy żelaznej otrzymujemy z ZSRR nieodzowne w procesie wielkopieczownicym rudy manganodajne. A nasi stalownicy korzystają od wielu już lat z rud stalowniczych otrzymywanych również z Kraju Rad. Bardzo sobie chwala ich jakość.

Jubileusz dostawy 150-milionowej tony rudy z ZSRR dla Huty im. Lenina służy pogłębieniu opartej na wzajemnych korzyściach współpracy Polski i ZSRR. Stanowi też okazję do zaakcentowania tradycyjnej więzi łączącej polskich i radzieckich hutników. (jd)



Delegacja radziecka w drodze do wydziałów huty. Fot. J. Rośkiewicz

DELEGACJE ZAGRANICZNE W KLUBIE ZBoWiD

W dniu 3 sierpnia br. 120-osobowa grupa uczestników VII Spadochronowych Mistrzostw Armii Zaprzyjaźnionych, reprezentowana przez delegację Armii Radzieckiej, Bułgarskiej Armii Ludowej, Czechosłowackiej Armii Ludowej, Rewolucyjnej Siły Zbrojne Kuby, Narodową Armię Ludową NRD, Węgierską Armię Ludową i Ludowe Wojsko Polskie — po powitanii w Sali Teatralnej HIL przez kolektyw kierowniczy Huty im. Lenina — sekretarza KF PZPR HIL Józefa Węgła i dyr. mgr inż. Juliana Olszowskiego, który zapoznał gości z zagadnieniami produkcyjnymi kombinatu — zwie-

dziła kilka wydziałów produkcyjnych huty. Następnie delegacje przybyły do Klubu ZBoWiD, gdzie zwiedziły Muzeum Czynu Zbrojnego pracowników HIL. Na spotkaniu z uczestnikami walk zbrojnych goście dzielili się wrażeniami z pobytu w Krakowie. Niezmiernie ciekawe były wspomnienia przew. delegacji NRD, gen. Heinza Gronau z Berlina, który interesując się ekspozycją poświęconą więźniom politycznym nadmienił, że w podobnym ubiorze więźniarskim jak na wystawie, przecierpiał 11 lat w hitlerowskich obozach koncentracyjnych wraz z innymi komunistami niemieckimi.

W dniu 4 sierpnia br. gościłmy pięcioosobową delegację Syrii, o czym piszemy na str. 4. (JB)

TO CIEKAWE

Cudowne dzieci

„Cudowne dziecko” — tego określenia używa się w stosunku do dzieci, wykazujących wybitne uzdolnienia. Historia zna szereg takich przypadków. William Crotch urodzony w 1775 roku mając 2 lata grał już na organach, komponował samodzielnie utwory i potrafił zagrać każdą melodię, którą usłyszał. Mając 3 lata, grał przed rodziną królewską w Londynie, nie okazując przy tym żadnej tremy. Był tak zdolny, że grając, potrafił jednocześnie rozmawiać i śmiać się.

Krzysztof Henryk Heineken urodzony w 1721 r. w Lubecie, syn malarza-portrecyisty, mając 10 miesięcy mówił płynnie po łacinie i interesował się historią i geografją. Mając 3 lata, znał dobrze historię wszystkich państw europejskich, język francuski i działania rachunkowe. Potem zachorował na biegunkę i zdrowie jego było w dużym niebezpieczeństwie. Wyzdrowiał jednak. Rodzice postanowili zawieźć go do Kopenhagi na dwór królewski. Gdy wsiadł na okręt, zawołał do marynarzy: „Vela, ventis committite!” (podnieście żagle). Następnego dnia na morzu rozszalała się burza. Wtedy ma-

lutki Kristian wyszedł na pokład i zaintonował nabożną pieśń, którą podchwycili marynarze. Wkrótce burza ustala. Na dworze królewskim został przyjęty z dużym zainteresowaniem. Po powrocie do Lubeki znowu zachorował. Zaczął wtedy interesować się astronomią i geografją. Pewnego dnia podarł swoje ulubione mapy i zawołał: „Nie będą mi potrzebne. Mam nieuleczalną chorobę!” Zmarł w 1725 r. mając 4 lata, 4 miesiące i 21 dni.

Inne cudowne dziecko — Pepito Rodriguez Ariola urodzony w 1896 r. mając 2 lata i 6 miesięcy zasiadł przy fortepianie i zagrał sonatę, którą przedtem odegrała jego matka. W 1900 r. wystąpił na Międzynarodowym Kongresie Psychologów w Paryżu, gdzie popisywał się grą na fortepianie, grając melodie gwiazdane przez publiczność. Nie znał w ogóle nut i zresztą nie umiał ich.

Z innych cudownych dzieci należałoby wymienić Blaise Pascala, który mając 11 lat ułożył własny system geometryczny, a także naszego Artura Grottgera, o którym biograf napisał, że zanim nauczył się czytać i pisać, umiał świetnie malować. Gdy miał 11 lat namalował obraz przedstawiający wjazd cesarza Franciszka Józefa do Luowa. Jego wuj, który akurat gościł w swoim pałacu cesarza, powiesił ów obraz w sypialni monarchy. Zachwycony cesarz zapytał o autora. Gdy dowiedział się, iż

jest to 11-letni chłopiec, wyznał mu ze swej szkatuły, stałe stypendium. Grottger pobierał je aż do 1863 r., ale potem demonstracyjnie zerwał się tej kwoty, nie mogąc zaaprobować polityki Austrii wobec Powstania styczniowego.

Ze współczesnych cudownych dzieci warto wymienić Minou Drouet, która mając 7 lat zasłynęła jako poetka.

Cudownych dzieci nie brakuje. Chociażby Marysia Knapik — najmłodsza z zespołu Ośmiu Sióstr, z Prądnika Królewskiego, obdarzona talentem wokalnym i doskonała radząca sobie ze skrzypcami. Na pewno nie brakuje ich też w Nowej Hucie. Chcemy o nich pisać, opiekować się nimi, umożliwiać im start życiowy. Ile młodych talentów zmarnowało się, nie znalazłszy odpowiedniej opieki. Przypadek Janka — Muzykanta nie jest tutaj odosobniony. Dlatego piszcie do nas o nowohuckich cudownych dzieciach. (RD)

Uroczysta akademia

(Dokończenie ze str. 1) przemysłu, rolnictwa oraz kultury i oświaty w Ludowej Bułgarii.

Następnie głos zabrał ambasador Ludowej Republiki Bułgarii — Christo Szanow. Dziękując za serdeczne przyjęcie podkreślił, że nie byłoby możliwe wszystkie te osiągnięcia krajów socjalistycznych — a przede wszystkim Związku Radzieckiego. Przypomniał również jak ogromny wkład

w kształtowanie nowoczesnej Bułgarii włożyli Polacy. Po przemówieniach nastąpiła część artystyczna akademii, w której zebrani mieli możliwość podziwiać występ Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca „Wito Horo” ze wsi Padarewo w okręgu Sliwen w Rodopach. Istniejący już 28 lat zespół ma na swym koncie wiele wyróżnień, m. in. wysokie odznaczenie państwowe — Order Cyryla i Metodego I klasy. (JP)

Śladami bułgarskiej partyzantki

Bezpośrednim wagonem sypialnym z Krakowa, wygodnie i tanio (koszt miejsca w trzyosobowym przedziale do Warny w relacji międzynarodowej wynosi 141 zł) po 35 godzinach jazdy przez ZSRR i Rumunię, docieramy do Warny. Następnie idąc z dworca morskiego wodolotem „Komet” na południe wzdłuż wybrzeża czarnomorskiego z łagodnymi wzgórzami, porośniętymi zamglonymi lasami, mijając zatoczki, lądujemy w Neseberze, na uroczej, niewielkiej wysepce, połączonej mostem z lądem.

W czasie poszukiwania zamówionej listownie prywatnej kwatery w nowej dzielnicy Nesebaru przy ul. Laskowej, stałe byliśmy kierowani na wyspę, gdzie pryncypalna ulica nosi nazwę Jany Laskowej. Dzięki „instyktowi zwiadowczemu” i udzielonym w kraju informacjom, odnaleźliśmy wreszcie gospodarza, ale przy tej sposobności zainteresowaliśmy się działalnością partyzantów bułgarskich w czasie II wojny światowej, kiedy reakcyjny rząd Bułgarii, wbrew woli narodu współdziałał z hitlerowskimi

Niemcami, pomagając im w wojnie z ZSRR.

Ruch oporu w Bułgarii rozwijał się od 1942 r. przy pomocy Antyfaszystowskiego Frontu Narodowego, kierowanego przez komunistów. JANA LASKOWA, której nazwę nosi główna ulica na wyspie, jako nauczycielka w Neseberze działała na długo przed wybuchem we wrześniu 1944 r. Narodowego Powstania, kierowanego przez Komunistyczną Partię Bułgarii. Rozwijała ona akcję konspiracyjną w oddziale partyzantek „Narodny Jumruk” wraz ze swym mężem Nikołą Laskowem. Aresztowana z pomocą rodzimych faszystów, została rozstrzelana w dniu 2 lipca 1944 r., w 32 roku życia, w trzy tygodnie po straceniu jej męża.

Ku jej czci została przez redakcję na domu rodzinnym ufundowana tabliczka pamiątkowa wraz z płaskorzeźbą z jej pierścieniem. W mieszkaniu jej przy ul. Jany Laskowej nr 33 (naprzeciw Muzeum Etnograficznego) znajduje się wystawa walk rewolucyjnych klasy robotniczej Bułgarii.

Koleżance
BARBARZE CZERNIK

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają

KIEROWNIKWO, KOLEŻANKI I KOLEDZY z TO

WPISANI DO ZŁOTEJ KSIĘGI

Marian Taborek — mistrz, nauczyciel i wychowawca młodzieży



Kiedy mowa o racjonalizatorskim dorobku, samo nasuwa się pytanie o efekty wyrażające się w brzęczącej monecie. Ile oszczędności zyskała huta dzięki jednemu tylko Marianowi Taborkowi? Ano niemało, około 6 milionów złotych! Należy zatem do ścisłej czołówki najbardziej owocnie myślących w hucie ludzi: racjonalizatorów i wynalazców.

Dorobek racjonalizatorski oraz sukcesy odniesione w wychowywaniu hutniczej kadry młodych fachowców, przysporzyły największej sławy memu dzisiejszemu rozmówcy. Jest bowiem od niedawna oficjalnie tytułowany przez Zarząd Wojewódzki zaszczytnym mianem „Mistrza — wychowawcy i nauczyciela młodzieży”.

Wprowadza jednak do hutniczego fachu nie tylko obca, ze ściśle rodzinnego punktu widzenia, młodzież. Także — własne dzieci. Z satysfakcją rozmawiamy o synie mistrza — Januszu, który pracuje również w Aglomerowni. Ukończył Technikum Ekonomiczne,

jest magazynierem. Nie przynosi wstydu ojcu, wręcz przeciwnie, należy do najbardziej zdyscyplinowanych i zaangażowanych w pracy ludzi. Jeszcze parę dni i drugie dziecko rodziny Taborków — Joasia, obejmie pracę w Hucie im. Lenina. Dziewczyzna załatwia właśnie formalności związane z przyjęciem do huty. Będzie pracować w OZR HiL, w jednej ze stołówek. Joasia jest po szkole gastronomicznej.

Mistrz Marian Taborek uhonorowany został do tej pory niewieloma odznaczeniami. Posiada tylko Srebrny Krzyż Zasługi oraz Srebrną i Złotą Odznakę Racjonalizatora Produkcji.

Po wyczerpującej pracy w hucie wypoczywa najchętniej nad wodą, z „kijem” w ręku. Zapalony wędkarz. Czeką godzinami na swój wielki wędkarski dzień i taaką rybę. Zwykle nad Jeziorem Bagry lub Dłubnią. Myślę, że ten wielki dzień niebawem nadejdzie, musi nadejść, bowiem wędkarz z niego, tak jak i hutnik, całym sercem zaangażowany...

JERZY DANEK

Bardzo sympatyczna to postać. Marian Taborek jest niezwykle pogodnego uśposobienia, zawsze uśmiechnięty, życzliwy ludziom. Toteż w Aglomerowni, gdzie pracuje od kilkunastu lat, lubią go i poważają wszyscy. A specjalnie — młodzi pracownicy, nad którymi roztacza niemalże ojcowską serdeczną opiekę.

Marian Taborek rozpoczął pracę w hucie w 1954 roku, w Pionie Gł. Mechanika. Po paru latach przeszedł do Aglomerowni. Pracuje tu do dzisiaj pełniąc funkcję mistrza utrzymania ruchu. Jest wieloletnim aktywistą Rady Robotniczej oraz Klubu Techniki i Racjonalizacji HiL. Należy do grona najbardziej zasłużonych naszych racjonalizatorów. Powiem tylko, że jego racjonalizatorski plon obejmuje 67 zastosowanych w produkcji pomysłów. W tej liczbie są dwa patenty o znaczeniu daleko wybiegającym poza nasz kraj. Patenty te dotyczą wynalazków z zakresu energetyki cieplnej.

ZAPISY DO ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH

Zakładowy Dom Kultury ZBP „Budostal” w Nowej Hucie — Bieńczyce, os. Złota Jesień, przyjmuje zapisy do zespołów: pieśni i tańca, baletu, wokalnych i muzycznych.

Informacji udziela ZDK codziennie od godz. 16. do 21, tel. 447-40, w. 84.

W rocznicę Września spotkanie żołnierzy-pilotów

W dniu 1 września — w 35 rocznicę wybuchu wojny — na Cmentarzu Wojskowym w Krakowie, 140-osobowa grupa lotników składająca się z delegacji katowickiego, łódzkiego i krakowskiego Klubu Seniorów Lotnictwa oraz lotników HiL i Budostalu, wraz z przedstawicielem II korpusu kol. Wojciechem Narebskim oraz rodzinami zmarłych, uczciła pamięć poległych Żołnierzy Września.

Na czele pochodu, który przeszedł alejami cmentarza, niesiono wieńce od Klubu Seniorów Lotnictwa, Aeroklubu PRL dla bohaterów lotników RAF i Polskich Sił Zbrojnych. Po przemówieniu prze-

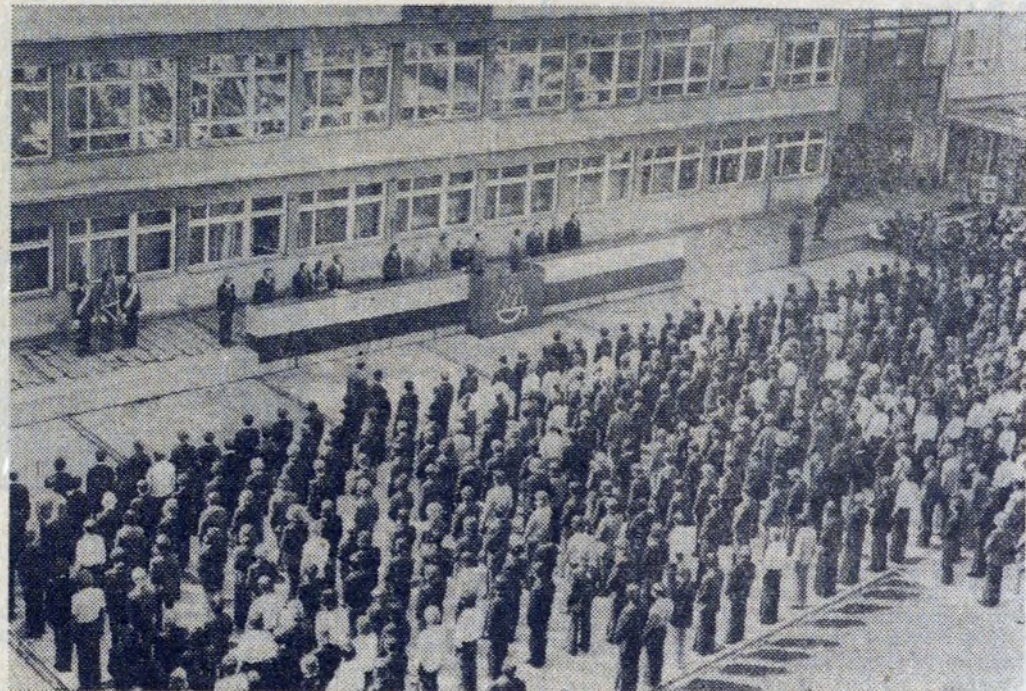
wodniczącego Krakowskiego Klubu Seniorów Lotnictwa kol. Józefa Zubrzyckiego i uroczystym minutą ciszy poległych, wieńce i wiązanki kwiatów złożono pod krzyżem na kwaterze angielskiej, gdzie obok 15 załóg RAF spoczywają również 2 załogi polskie. Pochód przeszedł następnie obok grobów 124 lotników poległych podczas niesienia pomocy Powstaniu Warszawskiemu; zatrzymał się przy grobach kolegów z 2 Pułku Lotniczego w Krakowie.

Potem odbyło się uroczyste spotkanie w zarządzie Oddziału Fabrycznego ZBoWiD, w którym m. in. wzięli udział: przedstawiciel jednostki woj-

skowej kap. pilot W. Kijak, wiceprzewodniczący Zarządu Oddz. ZBoWiD Andrzej Jaworski, dyr. Muzeum Lotnictwa i Astronautyki mgr Marian Markowski.

Po referacie wygłoszonym przez M. Markowskiego, w dyskusji zabierali głos: uczestniczka Powstania Warszawskiego, sanitariuszka Janina Przyszlakowa — matka 18-letniej dziewczynki, żołnierza AK, rozstrzelanej przez hitlerowców na jej oczach, A. Jaworski oraz przedstawiciele z woj. katowickiego, łódzkiego i krakowskiego.

W swojej wypowiedzi niezwykle ciekawie nawiązał do 40-lecia Challenge'u Gustaw Pokrzywka. W miłej i serdecznej atmosferze dyskutowano do późnych godzin wieczornych. Podziękowanie za świetnie zorganizowaną uroczystość na ręce prezesa Antoniego Dalkowskiego złożył przewodniczący krak. KSL pilot Józef Zubrzycki. (jd)



Obiektów nie był w stanie objąć ogromnej rzeszy uczniów, zgromadzonych przed Ośrodkiem Szkolenia Zawodowego w dniu 2 września.

Nowy rok szkolny młodych hutników

Zaroiło się w korytarzach, wypełniły wszystkie sale wykładowe. Ale zanim to nastąpiło, ponad dwutysięczna armia Ośrodka Szkolenia Zawodowego HiL zgromadziła się na przyszkolnym placu apelowym. Stanęli karnie w licznych szeregach, tworząc imponujący obraz młodości i siły. Morze głów, ramie przy ramieniu. Twarze napięte, uroczyste. Przed nimi, na

wysokości trzeciego piętra, dumnie rozpościera swe skrzydła orzeł biały, a za nim — mur barwnych szturmówek, sztandar szkolny. Jest i błękit porannego nieba, a na nim słońce — piękna pogoda w tym dniu...

wiele ponad pół godziny — pozostanie w pamięci przez cały rok, a może nawet — całe życie.

Również w Bochni uroczystość rozpoczęła nowy rok szkolny w filii ZSZ HiL.

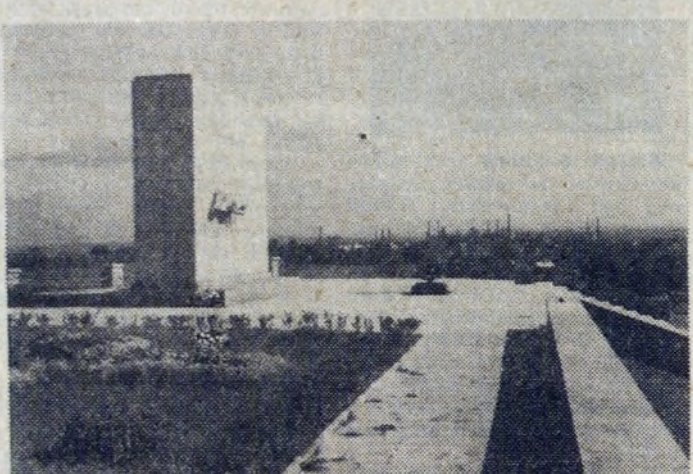
Fot. Oktawian HUTNICKI



Wszystko razem trwało nie-



Przysięga na sztandar szkolny — uczniów klas pierwszych.



Fort Krzesławicki położony jest na styku Wzgórz Krzesławickich oraz Na Stoku. W jego najbliższej okolicy znajdują się piękne bloki mieszkalne tych osiedli, których wówczas — gdy fort stanowił granicę życia i śmierci — nie było.

Obecną trasę autobusu nr 122, przemierzali kiedyś skazańcy z łopatami na ramionach, aby w przeddzień swojej śmierci kopać sobie zbiorowe groby. Fort Krzesławicki, pozostałość po Austriakach, oddalony o ok. 13 km od Krakowa, stanowiący część pasa fortyfikacji okalających niegdyś Kraków, ukryty był i zamaskowany do tego stopnia, że człowiek zmierzający w jego kierunku pełną drogą mógł dostrzec zabudowania dopiero wtedy, gdy znalazł się na dziedzińcu. W samym forcie znajdują się dwa budynki forteczne, a otaczają je fosy. Właśnie w fosach Niemcy dokonywali masowych rozstrzeliwań Polaków. Egzekucje zaczęły późną jesienią 1939 roku. Trwały do wiosny 1941 i w tym okresie fort krzesławicki służył za miejsce straceń — jedno z pierwszych miejsc masowych mordów podczas II wojny światowej. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce wraz z Okręgową Komisją w Krakowie dokonały do grudnia 1945 roku szczegółowych oględzin terenu fortu, przeprowadziły ekshumację zwłok, znalezionych w 29 masowych grobach. Zna-

leziono w nich 440 zwłok. Było wśród nich osiemnaście kobiet. Prawie wszystkie ofiary zginęły od strzału w głowę. Więźniów przywożonych z więzienia Montelupich i św. Michała rozstrzeliwali hitlerowcy tuż nad grobami, wykopanymi dnia poprzedniego przez samych skazanych. Czasem zasłaniano oczy opaskami. Czasem dobijano ofiary, a nawet zasypywano postrzelonych żywcem. W wyniku identyfikacji zwłok ustalono tożsamość 78 osób. 258 pozostało bezimiennymi ofiarami bestialstwa. Od listopada 1939 roku do wiosny 1941 roku trwał krwawy sezon Krzesławic, z największym nasileniem w lecie 1940 roku. Wtedy bowiem powstał obóz koncentracyjny w Oświęcimiu i od roku 1941 tam zaczęły płynąć transporty.

Fort w Krzesławicach — miejsce zapomniane

Po ekshumacji, zwłoki zamordowanych zostały przeniesione i pogrzebane we wspólnej mogile znajdującej się na lewo obok pomnika w Krzesławicach. Bezpośrednio po wojnie utworzył się Komitet Obywatelski budowy grobowca ofiarom zbrodni hitlerowskich w Krzesławicach. Komitet ów zbierał składki na grobowiec i pomnik, niestety wskutek śmierci ówczesnego przewodniczącego tego komitetu, starosty powiatowego w Krakowie, grobowca ani pomnika nie wybudowano. Komitet rozspadł się, nie doprowadzając do końca swoich zamierzeń. Akty sprawy zostały przekazane w roku 1946 do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na ręce obywatelki Ostrowskiej. Na wiosnę 1956 roku Zarząd Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Nowej Hucie, zainteresował się krzesławickim miejscem masowych rozstrzeliwań i wraz z Dzielnicowym Komitetem Frontu Narodowego w Nowej Hucie postanowił się nim zaopeczkować. Na wspólnym posiedzeniu z początkiem maja 1956 roku został powołany Obywatelski Komitet Budowy Pomnika Mauzoleum na miejscu straceń w Krzesławicach. W skład komitetu

zostali powołani: przewodniczący — Tadeusz Rałowicz, prezes Oddz. ZBoWiD oraz m. in. inż. Antoni Czechowicz, Franciszek Więclawek, Julian Olszewski, mgr Jan Kowalski, prof. dr Karol Estreicher, prof. dr Jan Sehn, przedstawiciel Głównej Kom. Bad. Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Tadeusz Holuj, Stefan Junczyz, Józef Nowotny, mgr inż. arch. Tadeusz Ptaszycki. Dzięki staraniom Komitetu — załoga Huty im. Lenina w czynnie społecznym w ciągu miesiąca maja 1956 roku wykonała ogrodzenie wspólnego grobowca, posadziła kwiaty i żywopłot oraz ufundowała tablicę znajdującą się na tym cmentarzu. Odsłonięcia tablicy dokonał 27 maja wiceprzewodniczący Rady Naczelnej ZBoWiD gen. dywizji Franciszek Książczyk, podczas uroczystości z udziałem delegacji zagranicznych bojowników ruchu oporu i 15 tys. mieszkańców Krakowa i Nowej Huty. Następnym staraniem i w wyniku działalności Komitetu został wybudowany pomnik, ufundowano 29 tablic, które umieszczone w miejscach rozstrzeliwań na terenie całego fortu krzesławickiego. Odsłonięcie Pomnika-Mauzoleum dokonał 6 lipca 1957 roku prezes Rady Naczelnej ZBoWiD i ówczesny prezes Rady Ministrów PRL Józef Cyrankiewicz. Komitet ufundował 10 stypendium na kwotę 150 tys. zł dla sierot po rozstrzelanych w Krzesławicach. Kwota ta została zdeponowana na rachunku bankowym Wydziału Oświaty Prezydium DRN w Nowej Hucie. Dokumentację wykonaną w czynnie społecznym przez zespół pracowników „Miastoprojektu” pod kierownictwem mgr inż. arch. Bolesława Mikołajskiego, obejmującą drugi etap budowy Pomnika Mauzoleum przekazał Komitet Dyrekcji Inwestycji Miejskich, która zobowiązała się wykonać tę pracę w najbliższych latach ze środków inwestycyjnych. Na tym Komitet Obywatelski zamknął swoją działalność, zaś wszystkie dokumenty przekazał protokolarnie w grudniu 1957 roku do archiwum Prezydium DRN w Nowej Hucie. Jednakże prace związanych z wykonaniem drugiego etapu budowy Pomnika-Mauzoleum w Krzesławicach z niewiadomych przyczyn nie wykonano, a istniejący uległ częściowej dewastacji. W związku z tym Dzielnicowy Zarząd Oddziału ZBoWiD w Nowej Hucie, powołał ostatnio zespół roboczy pod przewodnictwem Tadeusza Rałowicza, składający się z członków Komisji Historycznej oraz Komisji Opieki nad Miejscami Walk, Straceń i Martyrologii Narodu Polskiego, celem wykonania budowy drugiego etapu Pomnika-Mauzoleum w Krzesławicach w terminie do dnia 9 maja 1975 roku tj. na 30 rocznicę zwycięskiego zakończenia II wojny światowej. TADEUSZ RAŁOWICZ

Wzorowy społeczny inspektor BHP



Zygmunt Senderowski z Zakładem Materiałów Ogniotrwałych związany jest od roku 1954. Pracę rozpoczął w Wydziale 02 jako ślusarz utrzymywania ruchu urządzeń produkcyjnych. Od tego czasu dał się poznać jako pracownik koleżeński i wysoce zdyscyplinowany.

Oprócz wykonywanej pracy zawodowej parał się również działalnością społeczną. Pełnił między innymi różne funkcje w organizacji młodzieżowej, był przewodniczącym Rady Wydziałowej, członkiem R.R. w Zakładzie. Obecnie jest od 5 lat Społecznym Inspektorem BHP w ZMO.

Jego działalność na co dzień to stała kontrola stanowisk pracy w oddziałach i wydziałach, ścisła współpraca z grupami i wydziałowymi inspektorami. Dużo uwagi poświęca współpracy z mistrzami

kierując się zasadą, że przecież to nie tylko organizatorzy produkcji, ale przede wszystkim ludzie odpowiedzialni za warunki i bezpieczne metody pracy na stanowiskach roboczych. Często z nimi rozmawia, interesując się, co na swoim odcinku pracy zrobili lub wykonują dla dalszej poprawy warunków pracy załogi.

Oprócz własnej inicjatywy wnoszonej do dalszej poprawy warunków pracy, docenia również współpracę na bieżąco z inspektorem TB-5, z Radą Zakładową i kierownictwem Zakładu. Właśnie taka ciągła i systematyczna praca na tym odcinku przyniosła dobre efekty, w dalszym zmniejszeniu wypadkowości w Zakładzie za I półrocze br. a także przyczyniła się do poprawy warunków pracy załogi. Nie bez znaczenia jest też działalność całej Społecznej Inspekcji Pracy, kierowanej przez niego.

Jest racjonalizatorem produkcji i pomysłów dotyczących poprawy warunków pracy, za co otrzymał Srebrną Odznakę Racjonalizatora Produkcji. Za dotychczasową pracę zawodową i społeczną wręczono mu odznakę Przewodnika Pracy i odznaczono Brązowym Krzyżem Zasługi.

Jest domatorem, dużo pomaga swojej rodzinie w codziennych obowiązkach domowych...

ANTONI DOBRZAŃSKI
Korespondent



KĄCIK OBRONY CYWILNEJ

4 września br. gościła w hucie delegacja syryjska, na czele której stał minister, a równocześnie dowódca Armii Ludowej, gen. Ibrahim-El-Ali. Towarzyszyli delegacji: gen. bryg. N. Michta — z-ca Szefa GZP WP, gen. bryg. Z. Kwiatkowski — Szef WSzW i grupa wyższych oficerów WP. Gości, oprócz tematyki dotyczącej historii Huty im. Lenina interesowały także problemy obrony cywilnej, dlatego też po przyjęciu przez dyrektora naczelnego, dr inż. Cz. Drożdża, informacji o roli partii i związków zawodowych w hucie, udzielonej przez I sekretarza KF J. Nowotnego i przewodniczącego Rady Kombinatu A. Dąkowskiego, delegacja zwiedziła ośrodek szkolenia obrony cywilnej.

Problemy OC w tym odległym od nas kraju nabrały znaczenia i nawet ogólny obraz widziany u nas może być podstawą określonych pociągnięć na ich terenie.

Na zakończenie wizyty wszyscy udali się do Muzeum Czynu Zbrojnego ZBoWiD HiL, witani w imieniu weteranów przez prezesa Zarządu Fabrycznego ZBoWiD, posła K. Kurasia. Stąd dalsza droga wiodła do Oświatnia, gdzie goście zapoznali się z miejscem martyrologii narodu polskiego.

JÓZEF ROŚKIEWICZ

Od dziś zakaz i ograniczenie palenia

Mniej dymu tytoniowego — lepsze zdrowie

A więc i w naszej hucie będą obowiązywać ograniczenia w paleniu tytoniu. Bardzo chwalebne pociągnięcie, służy bowiem rzeczy najcenniejszej, naszemu zdrowiu.

Wprowadzony zostaje zakaż palenia tytoniu w stołówkach, jadalniach, bufetach, pokojach dla gości i innych pomieszczeniach znajdujących się zarówno na terenie Huty im. Lenina, jak również w hotelach robotniczych, w Ośrodku Szkolenia Zawodowego, w domach wczasowych, ośrodkach rekreacyjno-wypoczynkowych oraz na terenie obiektów sportowych.

Zakaz palenia tytoniu obowiązywać również będzie na zebraniach, szkoleniach, naradach i konferencjach. Ponadto — w pomieszczeniach Zakładowego

KALEJDOSKOP MOTORYZACYJNY

AUTOMATYKA W RUCHU DROGOWYM

Eksperci radzieccy prowadzą badania nad zastosowaniem systemów automatyki do regulacji samochodowego ruchu drogowego. Systemy takie obejmują zbieranie informacji o ruchu i jego warunkach oraz wydawanie dyspozycji za pomocą sygnałów, znaków, a także za pomocą radia i telewizji.

SYNTECYCZNY OLEJ

Francuska firma ELF wyprodukowała syntetyczny olej silnikowy, który nie zawiera składników mineralnych. Olej ten zachowuje lepkość w podwyższonych temperaturach i nie krzepnie podczas mrozu.

SZWAJCARSKIE PROPOZYCJE

Eksperci szwajcarscy proponują aby na tylnej części karoserii samochodów umieszczać liczbę informacji o jakości jego hamulców. Informacja taka mogłaby pomóc kierowcom w utrzymaniu odpowiednich odstępów między samochodami na drogach i ulicach.

JAK WYCISZYĆ CIĘŻARÓWKI

W Anglii trwają badania nad zmniejszeniem hałaśliwości samochodów ciężarowych. W tym celu będą wprowadzane zmiany strukturalne w silnikach i zastosowane zostaną osłony piankowe. Wprowadzane będą także ciche opony, dalsze prace nad doskonałymi tłumikami oraz zmiany w układzie chłodzenia eliminujące wentylatory.

DLA GOSPODYŃ

Zgłoszony został do opatentowania wynalazek R. Mielocha: urządzenie do mycia i czyszczenia — przy użyciu płynnych środków myjących — dywanów, podłóg, tapet itp.

Urządzenie Mielocha wyposażone jest w niezbędne elementy, które umożliwiają bez nadmiernego nawilżania skuteczne czyszczenie. Podstawową zaletą wynalazku jest zastosowanie rozpylacza umieszczonego ponad powierzchnią myłą — tak, że środek myjący przechodzi w postaci mgły lub pary zawieszonych w strumieniu podgrzewanego powietrza. Najintensywniej zraszana jest warstwa zewnętrzna dywanu, najbardziej zwykle zabrudzona. Nagrzane powietrze błyskawicznie suszy przedmiot czyszczony i natychmiast po „zabiegu” można po nim chodzić.

Można pracować bez wypadku

Na to, że praca przebiega w sposób bezwypadkowy i bezawaryjny wpływa ogromna ilość czynników. Jednym z decydujących jest postawa samego pracownika. Nie na wiele zdadzą się najnowsze urządzenia i maszyny, nie pomogą nawet najlepiej opracowane instrukcje i przepisy zobowiązujące pracowników do prawidłowej pracy, jeżeli zawodzi sam człowiek.

Uzyskanie trwałej poprawy zależy z jednej strony od czynników techniczno-organizacyjnych, a z drugiej — od stopnia zaangażowania i postawy ludzi. Nie bez znaczenia dla wzrostu lub zmniejszenia się liczby statystyki wypadkowej są stosunki międzyludzkie i atmosfera w przedsiębiorstwie. Podobny wpływ wywiera także tolerowanie ze strony dozoru nieostrożności pracowników, nieodpowiedniego posługiwania się narzędziami i urządzeniami technicznymi. Zła organizacja jest często przyczyną braku autorytetu zwierzchników i osłabionej dyscypliny w przestrzeganiu przepisów bhp.

Stać dbałość o porządek na stanowiskach pracy, poprawa kultury miejsca pracy, dobór właściwych narzędzi, ścisłe przestrzeganie instrukcji i zasad oraz przepisów bhp przez załogę, wzbogacając bezpieczeństwo, wywiera również pozytywny wpływ na wydajność pracy.

Każdy mistrz, brygadzysta, czy kierownik, jeżeli naprawdę chce wpłynąć pozytywnie

na członków swego zespołu musi wiedzieć, że pierwszą sprawą, którą musi wziąć pod uwagę jest zasada wzajemnego zainteresowania. Ludzie bowiem robią to, czego żąda od nich przełożony wtedy, gdy widzą zainteresowanie szefa wynikami swego działania. Możliwe jest to wówczas, do zrealizowania, jeżeli między ludźmi panuje klimat życzliwości i zaufania.

Przykładów można by z obserwacji i codziennego życia przytoczyć wiele. Dużo jest bowiem ludzi, którzy są zdyscyplinowani, obowiązkowi i nie ma z nimi nigdy trudności. Pracują solidnie, zawsze wywiązują się z powierzonych obowiązków, dbają o narzędzia i maszyny, są szanowani i szanują innych.

Taki właśnie zgrany zespół ludzi tworzy załoga pralni W-94, która wykonuje swe usługi dla 27 hoteli huty. Załoga nie jest liczna, w sumie zaledwie 14 osób. Są to wyją-

czywszy mistrza same kobiety. Pracują zgodnie, solidnie, jakosć wykonania usług i wydajność pracy jest wysoka. Stosunki międzyludzkie w tym zespole są bardzo dobre, panuje atmosfera wzajemnego zrozumienia. Dużo w tym zasługi samego mistrza Bronisława Gałstola, który jest dobrym organizatorem pracy, ma odpowiednie podejście do ludzi i dużo doświadczenia.

Ma za sobą 36 lat pracy zawodowej, w tym w hucie 12. Pralnią W-94 kieruje 6 rok. Co bardzo ważne i warte podkreślenia — pracuje z załogą od początku bez wypadku. Wyniki takie osiągnął przez stałą dbałość o porządek na stanowisku pracy, czuwanie nad przestrzeganiem instrukcji obsługi maszyn, zasad i przepisów bhp oraz systematyczne szkolenie podległej załogi, prowadzenie instruktażu z zakresu bhp.

Józef Matłega
korespondent

Kiedy stołówka dla P-63?

Przyszedł do nas do redakcji z interwencją pracownicy Wydz. Rur Zgrzewanych HiL. Nie mogą doczekać się otwarcia stołówki. Z niewiadomych im przyczyn jeden po drugim termin otwarcia stołówki jest przesuwany. Ostatnio była mowa o 22 lipca. Minął jednak sierpień, a stołówki dalej jak nie było, tak nie ma.

Oszczędzajmy drewno

W nr 28 „Głosu Nowej Huty” opublikowaliśmy notatkę pt. „Oszczędzajmy drewno”, traktującą o gospodarowaniu drewnem i jego odpadami. Miło nam donieść, że otrzymaliśmy w tej sprawie wyjaśnienia z Zakładu Materiałów Ogniotrwałych podpisane przez mgr Władysława Trzupka. Oczywiście poruszone w notatce problemy nie dotyczą tylko ZMO. Z oszczędnością drewna we wszystkich bowiem wydziałach nie jest najlepiej. Trudno tu przytaczać całość wyjaśnienia. Jest obszerne i niewątpliwie, naświetla problem całościowo, co trudno

było zrobić w krótkiej notatce. W pełni więc należy docenić dotychczasowe wyniki ZMO w zakresie poprawy gospodarki drewnem i starania o jeszcze lepsze w tym względzie działania. Sądzić należy też, że postulaty wydziału zostaną zrealizowane; uzupełniony zostanie stan pracujących przy naprawie palet stolarzy.

Dyrekcja Ekonomiczna jeszcze raz przeanalizuje możliwość zorganizowania drugiego składownika drewna na terenie ZMO, z możliwością sprzedaży go pracownikom HiL. Nie można pozostawać w bezczynności. Problem leży nie tylko w strefie ekonomicznej, jest też czynnikiem demoralizującym załogę i denerwującym wrażliwych. (mg)

Poinformowali nas pracownicy, że lokal stołówki wraz z zapleczem w nowym biurowcu Wydz. P-63 gotowy jest od dawna (ponad miesiąc). Załoga, licząca ponad tysiąc osób, z niecierpliwością czeka aż przedłużające się rozmowy, dyskusje i rozważania — dobiegną wreszcie końca. Chodzenie na obiad do biurowca Walcowni Zimnej Błach zabiera niepotrzebnie masę czasu i denerwuje, w sytuacji gdy własna stołówka mogłaby już służyć załodze.

Oczekujemy szybkiego zatwierdzenia sprawy. (jd)

A TO CIEKAWIE!

Fotografia lotnicza znajduje coraz większe zainteresowanie m. in. przy projektowaniu wielkich inwestycji miejskich, komunikacyjnych i przemysłowych. Jest wykorzystana przy budowie wielkich kombinatów m. in. huty „Katowice”, przy projektowaniu autostrad i magistrali kolejowych.

30 NA SZLAKACH CHWAŁY OREZA POLSKIEGO



Stefan Jakubek już przed wybuchem II wojny światowej był żołnierzem. Pełnił służbę w 20 Pułku Piechoty w Krakowie, a następnie w Korpusie Ochrony Pogranicza na granicy rumuńskiej. W dniu 31 sierpnia 1939 powołany został do 40 Pułku Piechoty we Lwowie. W czasie drogi, pociąg którym jechał został pod Przemysłem zbombardowany i przelany przez samoloty niemieckie.

We Lwowie widać już było liczne zniszczenia wojenne. Stefan Jakubek został dowódcą drużyny w nowo formującym się batalionie. Przeżył niebawem pamiętny epizod swego wojennego życia. Ostrzelali bombardujące miasto samoloty wroga. Ogień musiał być celny gdyż jedna z maszyn runęła na przedmieście Lwowa. Żołnierze byli wkrótce przy maszynach. Z ogromną satysfakcją wzięli do niewoli rannych niemieckich lotników i pod bronią zaprowadzili ich do swej jednostki.

A potem były walki z nacierającymi czołgami. Ciężkie chwile, w których śmierć dziesiątki razy zaglądała w oczy polskiemu obrońcom. Wielu padło zabitych i rannych, czołgi

przeżyły bowiem po naszej linii. Z drużyny Stefana Jakubka pięciu żołnierzy odniosło rany, a dwóch oddało życie za Ojczyznę.

W ciągłych zażartych walkach mijaly dni wrześniowe. Lała się krew, ginęli ludzie. W jednym z kolejnych ataków dostał się oddział, w którym walczył S. Jakubek, pod huraganowy ogień niemieckiej artylerii. Tym razem zabrakło ładu szczęścia: został ranny i przyspany ziemią. Żołnierz ratował jednak żołnierza, rannego rannego. Pod ogniem wycofali się ku swoim...

Wiele było jeszcze walk, potyczek i nie kończących się marszów. Wiele trzeba było odparać ataków, zarówno lotniczych (te najbardziej dokuczali obrońcom), jak i pancernych. Ranni, kontuzjowani żołnierze nie opuszczali szeregów, walczyli do końca wraz ze swym oddziałem.

Ostatni akord był niezwykle gorzki i smutny: nastąpiła kapitulacja polskich oddziałów. Musiała ulec. W niewoli nie pozostał Stefan Jakubek długo, uciekł wraz z innymi przy pierwszej nadarzającej się okazji. 5 października 1939 roku dotarł do rodzinnego domu.

Po wojnie pracował na Ziemiach Zachodnich pomagając w ich zagospodarowaniu. Od 1951 roku pracuje w Hucie im. Lenina na różnych stanowiskach, ostatnio jako pierwszy kontroler w Wydz. Kontroli Technicznej. Jest aktywistą Zarządu Oddziału ZBoWiD HiL.

Za zasługi bojowe udekorowany został Medalem Zwycięstwa i Wolności, Medalem 10-lecia Polski Ludowej, a za owocną pracę w Hucie im. Lenina — Odznaką Zasłużonego Pracownika HiL. (jd)

SPORT

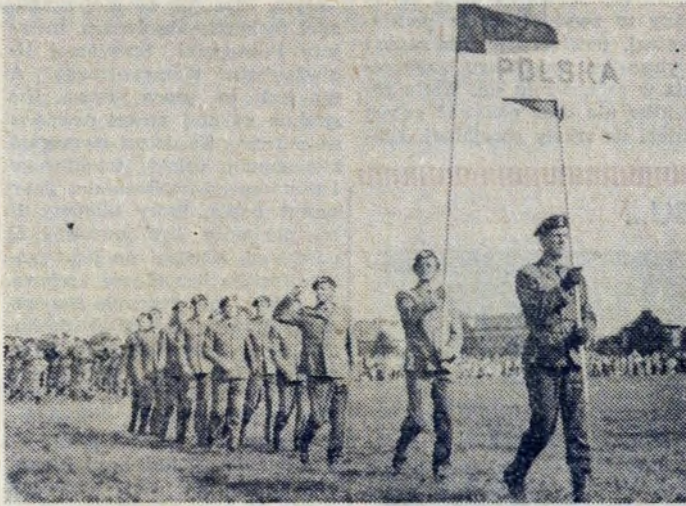
Sytuistyka

Podniebne skoki

Od kilku dni krakowianie zadzierają głowy do góry, patrząc na rozkwitające co chwilę cząstki spadochronów. Na krakowskich Błoniach odbywają się bowiem VII Spadochronowe Mistrzostwa Armii Zaprzysiężonych. Rozpoczęły się one uroczystością otwarcia w dniu 31 sierpnia — dokonał tego krótkim przemówieniem gen. dyw. Włodzimierz Oliwa.

W zawodach biorą udział reprezentacje Węgier, Bulgarii, ZSRR, CSRS, Kuby oraz Polski. Składają się z ludzi mających setki lub tysiące skoków poza sobą. Imponującą ilością skoków, bo wynoszącą 4200, wysuwa się na czołowe miejsce reprezentant Węgier kpt. Krwoły Husa — uczestnik pięciu mistrzostw świata. 3900 skoków ma na swoim koncie reprezentant Czechosłowacji por. Vaclaw Hynek, natomiast mistrz MSZ z 1971 i 1973 r. Władimir Piotrowicz Mironow z ZSRR — 3680.

Spośród zawodników polskich na czoło wysuwa się kpt. Władysław Koźmiński — 2770 — zdobywca wielu czołowych lokat w zawodach, wicemistrz Polski z 1971 r., wicemistrz WP w 1974, dwukrotny zwycięzca w zawodach o Błękitną Wstęgę Odry, drużynowy zwycięzca w Międzynarodowych Zawodach Akrobacji Zespołowej w RFN w 1974, mistrz Polski na celność lądowania w 1969, mistrz Polski w wieloboju desantowym w 1973 r. Drugi reprezentant Polski, sierż. szf. Edward Ligocki — 2700 skoków — jest 6-krotnym mistrzem spadochronowym Polski, 6-krotnym mistrzem WP, dwukrotnym wicemistrzem świata. Poza nimi w skład na-



W dniu otwarcia mistrzostw — defiluje zespół Polski.

szej drużyny wchodzi: st. sierż. Ryszard Olszowy — 2330, sierż. Krystian Kaik — 1700, plut. Józef Łuszczyk — 2200, plut. Roman Łapucki — 2200, plut. Stanisław Nawracaj — 2140 i plut. Wiktor Świegoła — 1550.

Zakończenie zawodów wraz z uroczystością wręczenia medalu, występami artystycznymi i pokazami skoków w wykonaniu poszczególnych zespołów, odbędzie się w niedzielę, a więc jutro, między godz. 11 a 14, na które organizatorzy serdecznie zapraszają mieszkańców Krakowa. Warto dodać, że Huta im. Lenina sprawuje patronat nad zawodami i gościła wszystkich zawodników w swoim terenie 3 września, a w dniu dzisiejszym, zgodnie z programem patronackim, opiekuje się reprezentacją Związku Radzieckiego.

Zgodnie ze swymi założeniami, zawody spełniają nie tylko rolę pogłębiania więzi między armiami państw zaprzysiężonych, ale również popularyzują, zwłaszcza wśród młodzieży, ten piękny, męski sport.



By zaliczyć skok i zdobyć cenne punkty, należało trafić do krążka o średnicy zaledwie 8 cm! Józef Rośkiewicz



W Zawodach Wędkarskich, jakie odbyły się przed dwoma tygodniami na nowohuckim Zalewie, drużyna z Nowej Huty poniosła dość dotkliwą porażkę. Nasi wędkarze zdobyli wtedy ledwo trzecie miejsce. Wynagrodzili sobie w pełni poniesioną porażkę w następną niedzielę, podczas Rzutowych Mistrzostw Krakowa. Tym razem wszystkie pierwsze miejsca i puchary przechoinnie zdobyli nowohucy wędkarze, udowadniając tym samym swoje bardzo wysokie umiejętności. Na zdjęciu — jedna ze zwycięskich drużyn w chwilę po otrzymaniu pucharu. (okt.)

NIEZŁY BOKS

Na niezłym poziomie stał pojedynek pięściarski o mistrzostwo II ligi pomiędzy naszym Hutnikiem i zespołem trenowanym przez byłego znakomitego pięściarza — Leszka Drogosza, Błękitnymi z Kielc. Mecz wygrali nasi zawodnicy 15:7.

Bardzo dobrze walczyli dwóch naszych pięściarzy: Kontek w papierowej i Szczerba. Ten ostatni zmusił do poddania swego przeciwnika już w pierwszym starciu. Kontek natomiast dowiódł, że stale czyni postępy.

Wielu kibiców miało pretensje do Mrowca, że nie potrafił rozstrzygnąć pojedynku na swoją korzyść z Bieńkiem. Przypomnijmy więc, że kielczanin ma na swoim koncie wygrane walki m. in. z takim zawodnikiem jak Waldyra.

Punkty dla Hutnika zdobyli: Kontek po zwycięstwie nad Zielińskim, Starzowski, który pokonał Czopa, Talaf po wygranej z Giuchem, Baran po zwycięstwie nad Czechem, Szczerba po szybkim zwycięstwie nad Zielińskim, Kubik po wygranej z Marczewskim, Gadek po wypunktowaniu Czaji, Skalka po remisie z Bębem.

SUKCESY SZACHISTÓW

Szachiści K. S. Hutnik uczestniczyli ostatnio w kilku imprezach, osiągając dobre rezultaty. I tak w międzynarodowym turnieju szachowym o puchar Białostoczczyzny w Augustowie, w którym brało udział 60 zespołów, m. in. z Jugosławii, Szwecji, Holandii, NRD i RFN oraz Polski duży sukces odnieśli zawodnicy Hutnika, zajmując wysoką drugą lokatę. Zwycięzcą turnieju został Żeleznik z Jugosławii. Barwy Hutnika reprezentowane były przez Sylwio i Jerzego Konikowskich, Ryszarda Gąsiorowskiego, Stanisława Porębskiego, Tadeusza Maczka oraz Władysława Kiszę. W turnieju indywidualnym największy sukces odniósł J. Konikowski zajmując 7 miejsce (w obsadzie 80 zawodników!).

Natomiast w zakończonych ostatnio indywidualnych mistrzostwach okręgu krakowskiego w konkurencji kobiet Sylwia Konikowska zdobyła II miejsce, a w konkurencji mężczyzn Jerzy Konikowski i Stanisław Porębski uplasowali się na III—IV miejsce.

PILKARZE NADAL NA CZELE

W kolejnym spotkaniu o mistrzostwo ligi okręgowej piłkarze Hutnika spełnili tylko w połowie postawione przed nimi zadanie. W meczu z Wawelem zdołali uzyskać rezultat remisowy, który kosztował ich stratę pierwszego i dodajmy, bardzo cennego punktu. Mimo to w dalszym ciągu zajmują pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek i miejmy nadzieję, że tak zostanie do końca.

Dziwna sprawa z naszymi piłkarzami. Gdyby brać pod uwagę indywidualne wyszkolenie poszczególnych zawodników i porównywać ich z odpowiednimi zawodnikami zespołu gospodarzy, hutnicy powinni odnieść zdecydowane zwycięstwo. Dlaczego stracili więc punkt i to po grze, która liczyła sympatyków naszego zespołu, przybyłych na stadion Wawelu, nie zadowolili? Konia z rzędem temu, kto już dziś potrafi dać odpowiedź na to pytanie! My się tego nie podejmujemy.

Przechodząc do samego przebiegu spotkania nie sposób nie poświęcić kilku słów sędziemu głównemu. Nie dlatego, żeby (poza ewidentnym faulem na Sroce) popełniał wiele błędów na niekorzyść Hutnika. Sędzia prowadzący mecz, swymi niezrozumiałymi decyzjami krzywdził obie drużyny. Wielka szkoda, że na tak ważne mecze deleguje się tak słabych sędziów. Jednak z tym faktem trzeba się liczyć i wyciągnąć odpowiednie wnioski. Na bardziej „gorącym” terenie może być znacznie gorzej.

Siatkarze pierwszoligowego Hutnika wyjechali na obóz kondycyjno-treningowy do Rembertowa. W ośrodku gdzie przed wieloma ważnymi spotkaniami trenowali piłkarze, nasi zawodnicy nabierają siły do jakże ważnej batalii o ligowe punkty. Pod wodzą kierownika ekipy

Polscy szosowcy już od lat zaliczani są do ścisłej czołówki kolarstwa amatorskiego na świecie, są zazwyczaj faworytami wszelkich imprez kolarskich odbywających się z ich udziałem. Nie inaczej było i w tym roku na odbywających się w dalekiej Kanadzie mistrzostwach świata. Po totalnej wręcz klęsce w wyścigu drużynowym na podmontrealskiej autostradzie, indywidualnie niewiele brakowało do wyczynu jakiego nie notowały chyba dotąd kroniki światowego kolarstwa. Szczęście tak niewiele brakowało do zdobycia brązowego medalu! Oczywiście cieszymy się wszyscy ze złotego medalu Kowalskiego i srebrnego Szurkowskiego, ale jednak szkoda. Nie wiem ilu było miłośników kolarstwa wierzących po klęsce drużyny w zdobycie medalu indywidualnie. Wiem na pewno jednak, że nie było w Polsce i na świecie człowieka, który mógłby brać

AKTUALNOŚCI SPORTOWE

pod uwagę wywalczenie mistrzostwa świata (i to w jakim stylu?) przez Janusza Kowalskiego. Liczono, że może ockną się Szurkowski i Szozda, ale Kowalski? Tak już jednak w sporcie bywa, jak już niejednokrotnie podkreślałem, że ogólni faworyci zawodzą. W tym wypadku nie odnosi się to do Szozdy i Szurkowskiego, chociaż jeśli chodzi o wyścig drużynowy...? Nie chce mi się wierzyć, że nasi wspaniali kolarze oszczędzali siły na wyścig indywidualny. Jest rzeczą oczywistą i naturalną, że dla zawodnika bardziej liczy się sukces indywidualny, w którym może udowodnić swą wyższość nad rywalami, niż wyścig, w którym musi się dzielić sławą z pozostałymi członkami ekipy. Mimo wszystko nie wierzę! No cóż nie udało się powtórzyć wyczynu z Barcelony (indywidualnie tak jak i w tym roku plus mistrzostwo świata drużynowo) ale chyba będziemy radzi jeśli na przyszłych mistrzostwach świata uda się powtórzyć sukces z... Montrealu.

Jeszcze jedna sprawa. Jak stwierdzili działacze Polskiego Związku Kolarskiego dużą winę za porażkę drużyny ponoszą organizatorzy przelotu kolarzy z wyścigu w Toledo do Montrealu. Polacy według ich zapewnień mieli udać się w drogę do Montrealu 16 sierpnia, tymczasem wyjazd nastąpił dopiero 18 sierpnia. Jako, że zawody odbywały się na drugiej półkuli niezbędna była w tym przypadku właściwa aklimatyzacja, która musi potrwać trochę dłużej niż dwa dni! (JP)

Siatkarze trenują w Rembertowie

Władysława Sańki i trenera jest wychowankiem naszego klubu, drugi byłym zawodnikiem AZS-u Kraków. Tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo I ligi rozpoczną się dopiero pod koniec tego roku. Stało się to z uwagi na mistrzostwa świata, które odbędą się za kilkanaście tygodni i tym samym trener Wagner chce odpowiednio przygotować swoich reprezentacyjnych, musiał ustawić rozgrywki i ewentualnie...

Jak widać z przedstawionego składu, w kadrze zespołu zajdą pewne zmiany w porównaniu z latami poprzednimi. Nie zobaczymy już w naszym zespole Wiesława Jędrzejki, który zakończył karierę zawodniczą oraz Bogdana Mieszkowskiego, który poprosił o zwolnienie i zamierza grać w tarnowskiej Unii. Nowe twarze zespołu to Grodzinski i Knapczyk. Pierwszy

UWAGA — MŁODZIEŻ ROCZNIKÓW 1958—1960!

Sekcja Bokserska KS „Hutnik” Kraków zawiadamia, że od dnia 2 września 1974 r. prowadzi zapisy chętnych uprawiania pięściarstwa. Zajęcia mają charakter ogólnorozwojowy z elementami sztuki samoobrony. Zajęcia prowadzi absolwent AWF, do niedawna czołowy zawodnik w Polsce, mgr Józef Druć. Zapisy odbywają się codziennie w Hali Sportowej Hutnika Kraków (dojazd tramwajami nr 15 i 20 z placu Centralnego). W sali bokserskiej w godzinach 15—18

BOISKO SPORTOWE W OS. WOLICA

1 września odbyła się uroczystość otwarcia boiska sportowego w os. Wolica. Boisko zostało wybudowane w czynnie społecznym dla uczczenia XXX-lecia PRL. Jednocześnie zostało założony nowy klub sportowy — Rogowianka, któremu życzymy wielu wartościowych sukcesów w jego przyszłej działalności. (jp)

W każdy piątek tygodnia — rekreacyjna wycieczka dla młodzieży

III GÓRSKI MARSZ W NIEZNANE

Już po raz trzeci organizuje Komisja Turystyki Górskiej Oddziału PTTK HiL — marsz w nieznane. Ta impreza zdobyła sobie dużą popularność, jest bowiem atrakcyjna i owiana zawsze mgiełką tajemniczości. Nie musimy już dodawać, że za każdym razem „marsz” odbywa się w innym terenie, służąc tym samym popularyzacji krajoznawstwa i turystyki.

III Marsz Górski w Nieznane planowany jest w dniach 21—22 września br. Na jego uczestników czeka atrakcyjna półtoradniowa trasa górską. KTG Oddziału PTTK HiL serdecznie zaprasza przodowników turystyki górskiej i wszystkich amatorów czynnego wypoczynku po pracy na turystycznych szlakach.

Zgłoszenia do 9 września przyjmuje Biuro Oddziału PTTK HiL, budynek „S” centrum administracyjnego.

Marsz w Nieznane służyć ma m. in. pogłębieniu kwalifikacji przodowników turystyki górskiej w orientacji terenowej, w posługiwaniu się busołą i mapą.

ATRAKCYJNE WYCIECZKI ZAGRANICZNE

Planując urlop na rok przyszły warto uwzględnić propozycje PTTK HiL. Nasz

oddział postanawia zamówić 200 miejsc wycieczek zagranicznych, i tak: 4 ZSRR (90 miejsc), 50 miejsc w wycieczkach do Węgierskiej Republiki Ludowej, 60 miejsc w wycieczkach do NRD.

Oto kilka konkretnych propozycji. W styczniu i lutym wycieczka 7-dniowa koleją do Moskwy (10 miejsc). W kwietniu i grudniu 4-dniowe wycieczki koleją do Mińska i Wilna (30 miejsc). W marcu i grudniu — 4-dniowe wycieczki do Wilna (30 miejsc). W marcu i kwietniu 7-dniowe wycieczki do Kijowa (20 miejsc). W kwietniu i grudniu 3-dniowe wycieczki koleją na trasie Warszawa—Budapeszt (20 miejsc). W lutym i grudniu 3-dniowe wycieczki koleją na trasie Warszawa—Berlin—Poczdąm (20 miejsc). W marcu i wrześniu 4-dniowe wycieczki koleją na trasie Dreżno—Miśnia—Bastej (20 miejsc). W lutym i grudniu 3-dniowe wycieczki autokarem na trasie Wrocław—Dreżno—Saska Szwajcaria (20 miejsc). W maju, czerwcu, wrześniu i październiku — 5-dniowe wycieczki koleją do Budapesztu (20 miejsc). W kwietniu i październiku 6-dniowe wycieczki autokarem na Kraków—Miskolc—Eger—Budapeszt (miejsc).

Szczegóły odnośnie kosztów powyższych wycieczek, zasad rozdziału miejsc oraz zapisów podamy w późniejszym terminie. JERZY DANEK



Wycieczki podkrakowskich, a na miejscu organizowane będą gry i zabawy sportowe oraz rozrywki.

Klub Młodego Turysty „Dymarki” zaprasza na piątkowe wycieczki młodych hutników, a szczególnie — mieszkańców naszych hoteli.

Zgłoszenia i opłaty przyjmowane będą w każdy dzień tygodnia, najpóźniej jednak do środy poprzedzającej piątkowy wyjazd. Zgłaszać się należy w Klubie Młodego Turysty „Dymarki”, „Ognisko Młodych” HiL, osiedle Młodości 1.

Uwaga: wycieczki do skutku jedynie wtedy, gdy zbierze się komplet wyjeżdżających.

Klub Młodego Turysty „Dymarki” czynny jest w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 18.



Stary Sącz — miasto na trasie wycieczki w nowosądeckie. Fragment starych murów obronnych.

GŁOS MŁODYCH

O ZMS-owcach z Walcowni Zimnej

Organizacja ZMS-owska Wydziału Walcowni Zimnej Blach liczy obecnie 328 członków, a więc można ją zaliczyć do jednej z większych na terenie całego kombinatu. Udział młodej załogi w pracach nad uruchomieniem nowej Walcowni Blach Karoseryjnych, był jednym z głównych powodów mego spotkania z przedstawicielami Zarządu Zakładowego ZMS — przewodniczącą **Barbarą Szykowską** i wiceprzewodniczącą **Ryszardem Górnym** — przy tej okazji zasięgnęłam informacji na temat całokształtu działalności młodzieżowej organizacji na Wydziale. Zaczęłam od zagadnień produkcyjnych w których młodzi pracownicy Walcowni osiągnęli dobre wyniki. Zasługę mają tutaj przede wszystkim Młodzieżowe Brygady Dobrej Jakości. Jedną z brygad w bieżącym roku ustaliła rekord przy produkcji

blachy motoryzacyjnej. Z podsumowań wynika, że brygady Walcowni zajmują dobre miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym. ZMS-owcy wywiązali się również z zobowiązań podjętych dla uczczenia 30-lecia PRL. Zaplanowane prace wykonano do chwili obecnej w 80 proc. Przepracowano na stanowiskach pracy 1500 robotników, które oblicza się na sumę 60 tys. złotych. Do zobowiązań społecznych można również zaliczyć akcję żniwną. W tej akcji wzięło udział 25 osób, pracując ochotniczo na gruntach należących do OZR-u w Lubocy. Poza tym wykonano szereg drobniejszych (jak określają) prac dla podopiecznej szkoły i przedszkola.

Nieźle osiągnięcia w ciągu ostatnich 8 miesięcy miał Turynie Młodych Mistrzów Techniki. W porównaniu do ub. roku (8 wniosków dających 93 tys. złotych efektów produkcyjnych) skala wynalazczości ostatnio się podniosła. Na razie (jak podają) przyjęto do realizacji 26 wniosków, które przyniosą efekty produkcyjne w wysokości 520 tys. złotych.

Omawiając po kolei działalność młodych, można jeszcze wymienić sprawnie działającą Komisję do Spraw Szkolenia oraz wiceprzewodniczącą **Bronisławę Zajacę**. Efektem tej pracy jest przekazanie w ub. roku 15 osób do PZPR. Pod koniec br. przewiduje się przekazanie dalszych kilkanaście osób.

Pozytywne wyniki młodzieży z walcowni w spartakiadach organizowanych przez TKKF HIL oraz w spartakiadach wewnętrzzakładowych, to zasługa dobrze działającej tutejszej komisji do spraw sportu i turystyki — oraz wiceprzewodniczącego **Lesława Przepolskiego**. Zwany na terenie Nowej Huty laureat I nagrody w dziedzinie reżyzy amator **Franciszek Wiercioch** i plas-

tyk **Ryszard Sojka** są związani z Komisją do spraw kultury, której przewodniczącą jest **Iwona Kucharska**.

Nawiązując do wstępu, tzn. sprawy udziału ZMS-owców przy budowie Nowej Walcowni Blach Karoseryjnych trzeba tutaj podkreślić duże zaangażowanie załogi i stan pełnego przygotowania do montażu urządzeń, który nastąpi po zakończeniu prac budowlanych wykonywanych przez „Budostal”. 65 proc. załogi nowego wydziału będzie stanowiła młodzież do lat 30. Po uruchomieniu produkcji, powstanie tam nowy Zarząd Wydziału, który będzie podlegał Zarządowi Zakładowemu Walcowni Zimnej.

Około 2 proc. dzieci w wieku szkolnym w skali krajowej, to dzieci o obniżonej sprawności umysłowej, które mogą jedynie uczyć się w szkole specjalnej. Nie wszystkie jednak znajdują tu miejsce. Zapotrzebowanie przerasta bowiem możliwości szkoły. Samą nazwę „szkole specjalna” utożsamia się niejednokrotnie z zakładem dla psychicznie chorych. Tak jednak nie jest. Do szkoły tej trafiają po prostu dzieci o zmniejszonych możliwościach intelektualnych, które nie dają sobie rady w zwykłej szkole podstawowej, powtarzając lata nauki wykazując chorobliwe zaburzenia w zachowaniu się. Wielu rodziców nie chce oddawać swych dzieci do szkoły specjalnej. Kie-

Dzieci wymagające specjalnej troski

ruje nimi fałszywy wstyd i obawa przed utratą prestiżu w swoim środowisku. Nie wiedzą, że takim postępowaniem wyrządzają swoim dzieciom krzywdę...

W Nowej Hucie szkoła specjalna mieści się przy os. Sportowym. Pracują w niej specjaliści fachowcy-absolwenci Instytutu Pedagogiki Specjalnej Uniwersytetu Warszawskiego. A nie jest to praca łatwa. Nie zwalnia od niej nawet dzwonek na przerwę. Te dzieci wymagają bezustannej opieki, troskliwego i serdecznego traktowania. Tutaj nawet uczeń, który ukończy 18 lat, nie może być uważany za doświadczonego, na jego zgola dziecięcą bezradność życiową. Te dzieci do poznania oczywistych zjawisk życiowych dochodzą drogą żmudnej pracy umysłowej. Dla ich rówieśników ze szkoły podstawowej, a nawet dla przedszkolaków, niektóre problemy są jasne i proste do zrozumienia. Tutaj zrozumienie, co to jest np. stół — nie jest proste, dziecku trzeba pokazać wiele eksponatów aby pomóc mu dojść do uogólnień.

Nauczyciele większość pomocy naukowych wykonują sami. Program nauczania nastawiony jest przede wszystkim na zajęcia praktyczne. Każda lekcja musi być przygotowana z dużym nakładem pracy a nauka musi być zindywidualizowana. Nauczyciel musi dokładnie poznać każde dziecko, zrozumieć je i trafić do jego serca i umysłu. W tej szkole każde dziecko trzeba uczyć oddzielnie.

Szkolą kieruje mgr **Kazimiera Słowik**. Uczy się w niej 440 dzieci w 17 oddziałach, z czego 4 oddziały dla dzieci bardziej upośledzonych. — Praca nasza jest naprawdę bardzo trudna — mówi pani dyrektor. — Tu wszyscy musimy mieć cierpliwość, której tak często brakuje rodzicom. Trafiają do nas dzieci z schorzeniami psychopatycznymi, z padaczką, kleptomanią. Ale w pracy pomagają nam świadomość, że jesteśmy tym dzieciom potrzebni. Dzieci czują się tu dobrze, nikt ich nie wyśmiewa, nie wytyka palcami.

„Chcielibyśmy przedłużyć pobyt dzieciom w naszej szkole, na zasadzie półinternatu. Wielu naszych uczniów dojeżdża do szkoły. Przydałby się im internat. Powinno się organizować akcję letnią i zimową dla tych dzieci, którym rodzice nie mogą zapewnić wyjazdów na wczasy bądź na kolonie. Wszystkie dzieci uczęszczające do szkoły specjalnej powinny być objęte akcją „Szklanka mleka dla każdego ucznia”. Do tej pory bowiem korzystali z niej jedynie dzieci z czterech klas — dzięki dotacjom TPD. Ponadto dzieci z biednych rodzin powinny otrzymywać bezpłatne obiady”.

Szkolą Specjalną opiekuje się Rada Zakładowa Stalowni Konwertorowej HIL i Spółdzielnia Elektrotechniczna Inwalidów w Nowej Hucie. Jesteśmy z tej opieki bardzo zadowoleni i chciałabym za pośrednictwem Głosu Nowej Huty złożyć im podziękowania”.

IZABELA OLSZEWSKA

DO ŚLUBU...



Czy ktokolwiek widząc tak udekorowany samochód, może mieć wątpliwość co do celu jego podróży? Oczywiście nie. Dajmy więc tylko, że powyższe zdjęcie uwiecznia jazdę do ślubu pp. **Elżbiety i Bogdana Rogalów** z os. Teatralnego. (okt)

SCIENNA „TWÓRCZOŚĆ”

Różne hasła były wypisywane na ścianach, ale takich jak w P-60 jeszcze nie widziałem. A wszystkie pisane są pod adresem klubu sportowego Hutnik. Otóż w wydawni napisano na wykańczalni wypisano: „Smierć kibicom hutnika”. W pomieszczeniu kontroli jakości widnie napis „Hutnik — Gwardia 1-0”, a pod słowem Hutnik „dziady”. Przy bramie wjazdowej w tej samej hali stoi pakamera a na niej „Witamy Hutnika w III lidze”.

To nieładnie, żeby wydawać takie świadectwo samemu sobie. Prawdziwa dzieciada! Co robią mistrzowie, że nie dostrzegają, kto właściwie zajmuje się tą „twórczością”? Czy ludzie nie mają rzeczywiście nic lepszego do roboty? Myślę, że powinna przejść komisja z dyrekcji hutny do wydziałach i skontrolować, a za wypisane bzdury dawać punkty ujemne do współzawodnictwa międzywydziałowego.

S. Brzeziński korespondent

Moda



Dwukolorowy pulower bez rękawów, którego fason i długość kwalifikują wyłącznie do noszenia do spodni. Ciepota jest robiona prostym szkieletem pończosznym. Zygakowały wór tworzy się przez odpowiednie dodawanie i odejmowanie otek dwóch różnych kolorów wełny.

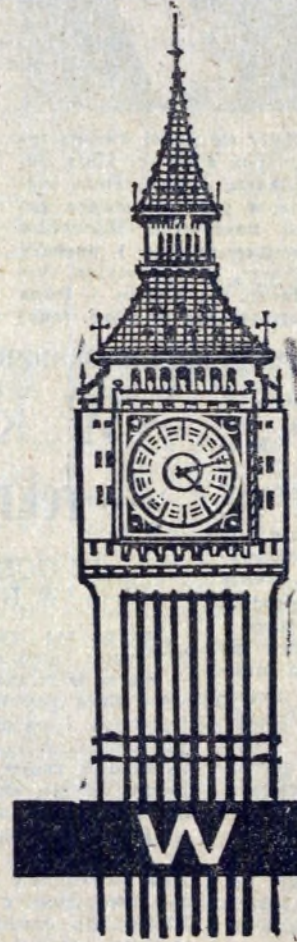
HUTNICZY KLUB SZĘŚCIU KONTYNETÓW I

London miałem okazję zwiedzać kilkakrotnie. Najbardziej jednak frapującym spotkaniem z tym wielkim miastem była moja pierwsza, zaledwie kilkunastominutowa wizyta. Zdołałem wówczas oglądać z bliska to wszystko, co najczęściej pojawia się na londyńskich pocztówkach. Opisanie tych miejsc, znanych czytelnikowi przynajmniej z opowiadań, pozwoli wypełnić skromną objętość tego artykułu. Z powodu ogromnych trudności z zaparkowaniem wozu w centrum Londynu podróż z Bristolu do stolicy Anglii odbyłem pociągiem. Po dwóch godzinach jazdy znalazłem się na dworcu Paddington. Nie wychodząc na ulicę, po kilkunastominutowym spacerze dotarłem do stacji metra. Chwila oczekiwania i nadszedła kolejka w żadnym wypadku niegodna miana metra dziesięcioletniej metropolii. Stare, zbyt wolno poruszające się wagoniki wypchane do granic możliwości różnobarwnym tłumem ciągną się brudnym i zaniedbanym tunelem. Jedynie plakaty reklamowe, którymi wyklejony jest przedział umysławiają, że nie jesteśmy w podmiejskim pociągu: Kraków — Klaj, lecz w metrze jednego z największych miast świata.

Podróż na szczęście szybko dobiega końca. Kilkadziesiąt stopni w górę i znajdujemy się w samym centrum Londynu, na Baker Street. Tu mieści się gabinet figur woskowych. Anglicy twierdzą, że wizyta u Madame Tussauds to rozrywka dla plebsu. Nie jestem Anglikiem, na wszel-

ki wypadek podnoszę jednak kółkiem swego trenca i staję na końcu bez mała pięćdziesięciometrowej kolejki. Wreszcie docieramy do kasy, a stracone minuty wynagradza nam poczynione odkrycie, że kolejki nad Tamizą są równie uciążliwe jak nad Wisłą. Rodacy! chciałoby się krzyknąć, to wspaniałe udogodnienie wymyśliłi Anglicy a nie my.

Może to i tania rozrywka (nie rozumieć dosłownie, wstęp kosztuje półtora dolara) jedno wszak nie podlega dyskusji, że podobizny wielkich, tego świata zrobione są doskonale. Czuję się człowiekiem trochę nieswojo stojąc na wprost kilku prezydentów Stanów Zjednoczonych lub zaglądając w oczy bożyszczom tłumów. Szczególnie eksponowane miejsce zajmuje rodzina królewska. W pomieszczeniu następnym zalany młodym światłem w wężennych celach siedzą najwięksi przestępcy wszystkich czasów. Całość dopełnia zrekonstruowana gilotyna i przejmująca dreszczem kakaofonia dziewięćdziesiąt lat. Tłum zwiedzających przechodzi dalej i wraz z nim udajemy się do ostatniej sali. Ma ona nieco inny charakter i poświęcona jest najdramatyczniejszemu wydarzeniu z najnowszej historii Anglii a Londynu w szczególności — Bity o Wielką Brytanię. Przy wejściu znajduje się tablica informująca o udziale poszczególnych narodowości w powietrznej batalii. Z suchych ujętych statystycznie liczb dowiadujemy się o roli jaką odegrali Polacy.



8 godzin

W LONDYNIE



Na ekranie równocześnie z kilku kamer wyświetlane są dokumentalne filmy. Pikujące samoloty z dwóch stron obejmują przemawiającego Churchilla. Ostatnim eksponatem stojącym w holu prowadzącym do wyjścia jest sam wódz Trzeciej Rzeszy. Wychodzący skubią wosk z jego twarzy, co sprawia, że niedoświadczony Londynu wygląda jakby niedawno przechodził wieczną ospę.

Wbrew zamierzeniom nasza wizyta u Madame Tussauds trwała zbyt długo. W dodatku zaczyna doskwierać głód. Traci-

my cenne minuty w poszukiwaniu wolnego stolika w okolicznych barach. Wreszcie jest. Na modłę angielską spożywamy zimny obiad i rozpoczyna się prawdziwy bieg po zdrowie. Jeden z uprzejmych londyńczyków prowadzi nas na Oxford Street, gdyż po wyjściu z restauracji nikt z nas nie wiedział gdzie jesteśmy. Staruszek ciągnie się niemiłosiernie. Idziemy na skróty wąskimi uliczkami, po kwadransie docieramy do celu. Oxford Street pod względem panującego tłoku można przyrównać chyba tylko do Floriańskiej w po-

godne sobotnie popołudnie. Tu jednak panuje normalny ruch samochodowy, a więc piesi mają dla siebie jedynie wąskie chodniki. Po obu stronach znajdują się domy towarowe, co dodatkowo wzmacnia nieprawdopodobny ścisk. Na domiar złego stoi tu mnóstwo młodych ludzi sprzedających jakieś odpustowe kowale. „Jak tu łatwo można się zgubić” — myślę i odruchowo liczę swoich znajomych. Brakuje Liz, znowu tracimy cenny czas. Po chwili zguba ukazuje się w drzwiach jednego z magazynów. Zobaczyła jakieś rewelacyjne buty. Weszła

do środka. Na szczęście odstraszyła ją cena (okragłe 70 funtów).

Dwadzieścia minut — na ile to możliwe forsownego marszu — i jesteśmy na Picadilly Circus. Podobno tu przy fontannie spotykają się „niebieskie ptaki” z całego świata. Nie mamy czasu sprawdzić. Idziemy dalej w kierunku parlamentu. Z prawej strony jezdnij widzimy jakieś zbiegowisko. Co się tam dzieje? — pytam jednego z przechodniów. Oburzony, że zadaje mu się takiego pytania, mówi że to zmiana warty. Przebiegam na drugą stronę. Pisk opon i jakiś dźwiękmen kłnie niewybrednie. Próbuje się przepchać. Jest to jednak niemożliwe. Nic nie widząc strzelam kilka kłatek ponad głowami gapiów. Wreszcie stajemy przed wspaniałym gmachem brytyjskiego parlamentu. Big Band wybija czwartą.

Schodzimy nad Tamizę. Zajmujemy punktowane miejsca na pokładzie niewielkiego stateczku i po chwili odrywamy w kierunku Tower. Miasto z tej strony, pozbawione kolorowych reklam, jest brudne, ciężkie i dziwnie przynębiające. Przepływamy pod Tower Bridge, nasz stateczek zawraca i wychodzimy na brzeg. Stojąc przed zamkiem Tower z przykrością dowiadujemy się, że na wejście do środka jest już za późno.

Mamy jeszcze dwie godziny do odjazdu pociągu. Stajemy w kolejkę do autobusu. Chcemy dojechać do Hyde Parku. Nadszedł piętrowy autobus, ale nie wchodzimy do środka — brak miejsc siedzących, a w Londynie nie podróżuje się stojąc.

Historia powtarza się, gdy po dwudziestu minutach przyjeżdża następny autobus. Idziemy więc do baru na herbatę. Pogawędka trwa zbyt długo, co powodując, że na dworzec wpadamy dosłownie w ostatniej chwili. W przedziale stwierdzam, że wypadło z Londynu na kilka godzin to wariacki pomysł. Czy rzeczywiście?

JACEK RYBARCZYK

Szczególnie uroczysty charakter miało rozpoczęcie nowego roku szkolnego w Szkole Muzycznej w Nowej Hucie. Nowy ten obiekt przyjął w swe mury po raz pierwszy młodzież. Szkoła posiada 40 sal lekcyjnych, 2 sale koncertowe, liczące 100 i 500 miejsc, szczyty się nowoczesnymi rozwiązaniami technicznymi (klimatyzacja, tłumienie dźwięku).

W uroczystości inauguracji roku szkolnego udział wzięli m. in. II sekretarz KW PZPR Andrzej Czyż, kurator KOS

Mieczysław Karłowicz PATRONEM szkoły muzycznej w Nowej Hucie

Jan Nowak, gospodarze dzielnicy na czele z I sekretarzem KD Antonim Mroczką i Na-

czelnikiem Dzielnicy Edwardem Strzebońskim. Przybyła też młodzież ze wszystkich szkół nowohuckich z pocztami sztandarowymi.

Naukę w Szkole Muzycznej rozpoczęło 800 uczniów. Znajdzie tutaj też miejsce klasa baletowa i klasa szkoły muzycznej II stopnia.



W sali koncertowej szkoły licznie zgromadzili się zaproszeni goście, pedagodzy, młodzież.

Tekst i zdjęcia: J. BROŻEK



Przemówienie wygłasza II sekretarz KW PZPR, przewodniczący Rady Narodowej miasta Krakowa, Andrzej Czyż.



Kącik filatelistyczny

XIX Międzynarodowy Kongres Ogrodnicy

Polska Akademia Nauk organizuje we wrześniu br. Międzynarodowy Kongres Ogrodnicy. Z tej okazji Poczta Polska wprowadzi do obiegu w dniu 10 września serię znaczków składającą się z ośmiu wartości. Znaczki — zatytułowane „XIX Międzynarodowy Kongres Ogrodnicy” — przedstawiają warzywa, owoce i kwiaty polskich ogrodów, ponadto na każdym z nich umieszczono emblemat ogrodnicy.

mi i krzewami. W związku z tym w czasie wykonywania robót, w miarę możliwości technicznych, trasa była zmieniana z uwzględnieniem pozostawienia drzew.

Mimo bardzo trudnych warunków, ze względu na prowadzenie rurowości w gruntach nasypanych, występowania skrzyżowań z ciągami komunikacyjnymi, uzbrojeniem podziemnym oraz zadrzewieniem terenu — zostało uszkodzonych kilka drzewek, w wyniku konieczności wykonywania robót przy użyciu sprzętu ciężkiego dla prac ziemnych.

Naczelnym Inżynierem i z-ca Dyrektora „Montin” mgr inż. Adam Lesikiewicz

walniania partnera od pasyżów, jak się sądzi, lecz dla znajdującego się w sierści bardzo słonego łupieżu, na który są ogromnie łakome.

Wstążka wewnątrz męskiego kapelusza umieszczana jest tam dla tradycji: kapelusze były dawniej produkowane tylko w 3 lub 4 rozmiarach i posiadały wewnątrz sznurek, który w celu regulacji obwodu wiązało się na kokardkę.

„KUŹNIA“ W NOWYM SEZONIE...

Działająca dla kulturalno-oświatowych potrzeb mieszkańców osiedli mistrzejowickich, filia ZDK HiL „Kuźnia”, rozpoczęła swój drugi sezon, proponując zajęcia w następujących dziedzinach: fotografia, filatelistyka, modelarstwo, szachy. Przy „Kuźni” działa ponadto redakcja młodzieżowej jednodniówki „Skarpa” oraz sekcja piłki nożnej i siatkowej. Warto też wiedzieć o czynnej tu codziennie kawiarni, w której dostępny jest bogaty zestaw najświeższych czasopism. (okt)

Ogłoszenia drobne

Maria MATUŁA zgubiła legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Elektryczną w Nowej Hucie.

Helena Zabagło zam. w os. XX-lecia PRL 28/25, ogłasza skradzioną przepustkę HiL oraz bilet wolnej jazdy MPK.



W części artystycznej wystąpiła kapela „Cracoviensis”.

Kalendarz historii

8 września 1905. W tym dniu stracony został Marcin Kasprzak, rewolucjonista ur. w 1860 r. Był on jednym z organizatorów ruchu socjalistycznego w Wielkopolsce. Już w 1886 roku został aresztowany i więziony za działalność rewolucyjną, przez władze pruskie. Kasprzak był organizatorem II Proletariatu, a nawet w latach 1888 do 1891 kierował jego pracami. W 1890 roku Kasprzak był jednym z organizatorów obchodów 1 maja w Warszawie. W 1904 roku aresztowany w nielegalnej drukarni partyjnej (SDKPIL) stawiał zandarmom carskim opór z bronią w ręku. Skazany przez sąd carski na karę śmierci, pomimo protestów, stracony został na stokach Cytadeli warszawskiej.

W dniu 9 września 1939 rozpoczęła się największa bitwa w kampanii wrześniowej nad Bzurą, na linii Kutno — Łowicz — Sochaczew. Niemcy skierowali tu 4, 8 i część 10 armii (18 wielkich jednostek) i zmasowane lotnictwo. Po początkowych sukcesach, otoczone przez przeważającą siłę, armie polskie musiały ulec przewadze wroga 20 września. Część wojsk przebiła się do Warszawy przez Puszcze Kampinowską i wzięły udział w jej obronie. Część dostała się do niewoli.

9 września 1944 Bułgaria została wyzwolona przez armię radziecką. W 1941 roku Bułgaria przystąpiła do bloku wojennego Niemcy — Włochy — Japonia. W marcu tego roku wkroczyli do Bułgarii wojska niemieckie. W 1942 roku z inicjatywy komunistów powstał antyfaszystowski Front Narodowy, który rozpoczął walkę narodowo-wyzwoleńczą. 5 września 1944 ZSRR wypowiedział wojnę prawnemu rządowi Bułgarii. 8 września wojska radzieckie przekroczyły granice radziecko-bułgarskie, a 9 września wybuchło tam antyfaszystowskie powstanie ludowe. Od września 1944 roku Bułgaria brała udział po stronie ZSRR w wojnie przeciwko Niemcom. 15 września 1946 roku w wyniku referendum proklamowano Bułgarską Republikę Ludową. Na czele rządu stanął G. Dymitrow.

10 września 1939 pod Ożarowem zginął w walce z Niemcami Marian Buczek. Członek PPS-Lewicy a potem KPP. Marian Buczek z ramienia partii działał w Zagłębiu Dąbrowskim. Za swoją działalność rewolucyjną siedział aż 16 lat w więzieniach sanacyjnych. Wojna 1939 roku zastała go w więzieniu, po jego opuszczeniu udaje się wraz ze współtowarzyszami bronić Warszawę.

11 września 1875 urodził się Feliks Dzierżyński działacz pol-

skiego i rosyjskiego ruchu robotniczego. Pochodził z rodziny szlacheckiej. Już jako uczeń gimnazjalny w Wilnie rozpoczął działalność rewolucyjną. Należał do czołowych przywódców SDKPIL. Prześladowany przez władze carskie, był sześciokrotnie aresztowany, dwa razy zsyłany na Sybir. Jedenaście lat przebywał w więzieniach, na katorżach i zesłaniach. Aresztowany w 1912 roku w Moskwie, więzienie opuścił dopiero podczas rewolucji lutowej 1917 r. Podczas rewolucji październikowej F. Dzierżyński był jednym z głównych organizatorów i przywódców zbrojnego powstania Dzierżyński odegrał wyjątkowo ważną rolę w organizowaniu gospodarki radzieckiej, pełniąc szereg poważnych funkcji. Zmarł w 1926 roku.

13 września 1894 urodził się Julian Tuwim, jeden z wybitnych pisarzy polskich. Był jednym z twórców grupy poetyckiej „Skamander”. (bg)

Kronika sądowa

Najpierw była miłość...

Przyjęli ją serdecznie. Dziewczyna otrzymała do swojej dyspozycji samodzielny pokój, sował comiesięczną zapłatę. Obowiązki Zofii D. ograniczono do opieki nad roczną córką gospodarzy, pomocy w bieżącym prowadzeniu domu. Obie strony były z siebie zadowolone.

Po kilku miesiącach pracy 18-letniej dziewczyny pracodawcy umożliwili jej naukę na kursie maszynopisma i stenografii wychodząc ze słusznego założenia, że Zofia powinna zdobyć konkretny zawód by móc się z czasem usamodzielniać. W końcu praca w charakterze „pomocy do dziecka” powinna być traktowana jako etap przejściowy.

Któregoś dnia skończyła się sielanka. Gospodarze z przerażeniem spostrzegli, że z mieszkanki zginęły oszczędności (w sumie 7 tys. zł), ułotniła się także złota branzoleta pani domu, brakowało kilku pokaźnych ciuchów. Jedyną osobą, która — w mniemaniu państwa M. — dokonać mogła kradzieży była Zofia D. Dziewczyna jednak zamiast odpowiadać na zadawane jej pytania ograniczała się tylko do placzu. W takiej sytuacji gospodarzom nie pozostało nic innego jak powiadomienie o fackie kradzieży milicji.

Wbrew pozorom na ławie oskarżonych nie zasiadła jednak Zofia D. Prowadzone śledztwo wykazało, że to nie ona przywłaszczyła sobie zarówno pieniądze, branzoletę jak i damskie ciucheczki. Przystępstwa dopuścił się natomiast 24-letni Andrzej F.

CO TYGODNIU ?

KINA

SWIT godz. 10.00 i 19.15 „Początek” prod. polskiej, od lat 7.

SWIT mała sala od 7 do 8 bm. godz. 15, 17 i 19 „Zapach migdałów” prod. bułgarskiej, od 16 lat, od 9 do 10 bm. godz. 15, 17,15 i 19,30 „Spragniona miłości” prod. bułgarskiej, od 16 lat, od 11 do 12 bm. godz. 15, 17 i 19 „Złodziej brzośkwii” prod. bułgarskiej, od 14 lat, od 13 do 16 bm. godz. 15, 17,15 i 19,30 „Czarownice” prod. włoskiej, od 16 lat.

SWIATOWID od 5 do 8 bm. godz. 15,30, 18 i 20 „Cenny łup” prod. francuskiej, od 16 lat.

SWIATOWID mała sala od 5 do 8 bm. godz. 15, 17 i 19 „Pojedynek na wietrze” prod. japońskiej, od 18 lat.

SWIATOWID do 8 bm. godz. 15,30, 18,00 i 20,30 „Cenny łup” prod. franc. od 16 lat, od 9 do 11 bm. godz. 15,45, 18,00 i 20,15 „Kasztany miłości” prod. włoskiej, od 14 lat, od 12 do 15 bm. godz. 15,30, 18,00 i 20,30 „Janosik” prod. pol. od lat 7.

SWIATOWID mała sala do 8 bm. godz. 15, 17 i 19 „Pojedynek na wietrze” prod. japońskiej, od 18 lat, od 9 do 11 bm. godz. 15, 17 i 19 „Dziewczyna na miotle” prod. czeskiej, od 11 lat, od 12 do 15 bm. godz. 15, 17 i 19 „Nieszczęścia Alfreda” prod. francuskiej, od 14 lat.

SEFINKS nieczynny (remont).

TEATR LUDOWY

od 7 do 12 bm. godz. 19,15 „Zielony gil”, 13 bm. godz. 11 „Buratino” (bajka).

TELEWIZJA — PROGRAM I

SOBOTA — 10.00 Cztery damy i as — film. 15.40 Telereklama. 16.00 Dziennik. 16.10 Rolnictwo 1974. 16.20 Magazyn sportowy. — 18.20 Dla dzieci. 18.30 Pieśni i tańce pińskich gór. 18.40 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.30 Cztery damy i as — film. 21.30 Pełaz. 22.35 Dziennik. 22.55 Sport. 23.25 Spotkanie z Ladią Urbankową.

NIEDZIELA — 8.05 Bieg po zdrowie. 8.20 Antena. 8.35 Teleranek. 9.25 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.50 Dożynki. 13.00 Dziennik. 13.20 Legendy — film dok. 13.50 Dla dzieci. 14.30 Ex Hbris. 14.40 Postaw się, nie zostaw się. 15.30 Refleksje obywatelskie. 15.45 Losowanie Toto - Lotka. 16.00 Mistrzostwa Europy w lekkoatletyce. 18.40 Film dok. 19.00 Wystąpienie ambasadora Korei. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Jordanika Christowa — recital. 20.40 „Zgadnij kto przychodzi na obiad” — film fab.

PONIEDZIAŁEK — 16.15 Oferuj. 16.30 Dziennik. 16.40 „Zwierzyniec”. 17.25 Echo stadionu. 17.50 Panorama rzeszowska. 18.20 Kronika. 18.40 Program dok. 19.10 Wystąpienie ambasadora Lud. Republiki Bułgarii. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr Fak-

tu: „Czerwone i brunatne”. — 21.55 Świąteczny notatnik. 22.40 Dziennik. 22.55 Wiad. sport.

WTOREK — 10.00 Dla szkół. — 11.45 „Siedem romansów Doni Juanity”. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci. 17.05 Artyści, których podziwiamy. 17.35 Studia Telewizji Młodych. 18.20 Kronika. 18.40 Film dok. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Siedem romansów Doni Juanity”. 21.15 Wiadomości sport. 21.25 Interstudo. 21.55 Recital Seweryna Krajewskiego. 22.25 Dziennik.

ŚRODA — 7.30 „Trylogia o Maksymie”. 9.00 Dla szkół. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodych widzów. — 17.16 Informacje. Towary, Propozycje. 17.25 Losowanie Małego Lotka. 17.35 Zapisane w pamięci. 18.05 Karol Szymanowski „Mity”. 18.30 Kronika. 18.50 Reportaż ze Szczecina. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Trylogia o Maksymie” cz. I. 22.00 Wiadomości sport. 22.15 Wojna mumi — film dok. 22.55 Dziennik.

CZWARTEK — 9.00 Przystosowanie obronne. 10.00 Dla szkół. — 10.35 „Al Capone i inni”. 15.05 Matematyka w szkole. 16.30 Dziennik. 16.40 Ekran z bratkiem. 17.40 „Z ludowej szkatuły”. 18.10 Kronika. 18.50 Szam. 18.55 Słownik ekonomiczny. 19.30 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Al Capone i inni”. 21.10 Wiadomości sport. 21.35 Czym żyje świat. 21.55 „Kwiaty z tamtych lat”. 22.30 Dziennik. 22.45 Informacje, Towary, Propozycje.

SOBOTA — PROGRAM II: 17.50 Bułgaria — film dok. 18.15 Walerii. 18.40 Mała Encyklopedia Zwierząt. 20.10 Klasyki humoru. 21.05 24 godziny. 21.15 Muzyczny wieczór w Dreźnie. 21.55 10 dni bezpłatnego urlopu — film fab. NIEDZIELA — 12.55 Phenian. 13.35 „Karnawał zwierząt”. 14.10 U iesczynskich kolejarzy. 14.30 Magazyn lotniczy. 15.00 Przy rozminu. 16.00 Bułgaria 74. 16.30 Gra kapela Feliksa Dzierżanowskiego. 17.05 Świat, oczyszczaj, polityka. — 17.35 Lotna — film fab. 20.20 Złoty pan sławny. 21.20 Śpiewa Joanna Rawik. 21.50 „O miłości” — Stendhal.



Wrześniowa pogoda — poza jednym dniem — darzy nas słońcem i ciepłem. Kształują się ona przeważnie w zasięgu wyżów barycznych, niż i zatkoni niżowe goszczą u nas bardzo krótko. W najbliższych dniach niewiele się zmieni, chociaż trzeba być przygotowanym na krótkotrwałe zmiany. Tak więc zachmurzenie będzie zmienne, okresy rozopodzeń i przejściowych przeplatać się będą z okresami pochmurnymi i opadami deszczu oraz burzami. Podobnie zmieniać się będzie temperatura, od 22 i wyżej do 15 stopni. Noce będą coraz chłodniejsze, nie w tym zresztą dziwnego, wszak to już wrzesień.

PROMYK

Śladem naszej krytyki

W nawiązaniu do zamieszczonej w „Głosie Nowej Huty” nr 34 (922) z dnia 24—30. VIII. 1974 r. korespondencji ob. S. Brzezińskiego wyjaśniamy:

Wykopy, o których mowa w korespondencji dotyczą ujęcia wody pitnej w pasie „A”. Roboty są wykonywane na zlecenie Huty im. Lenina w ramach kompleksu walcowni Blach Karoseryjnych (WZB-2). Zgodnie z projektem na 3/4 długości trasy występowały kolizje z drzewa-

Czy wiecie że...

Pierre de Coubertin, inicjator nowożytnych olimpiad (pierwsza miała miejsce w roku 1896 w Atenach), zmarł w swojej wili w Genewie w 1937 roku. Zgodnie z jego wolą, urna z jego sercem została umieszczona w pomnik wzniesiony w Olimpii dla uczczenia igrzysk starożytnych.

W 1895 roku dziennikarz chiński tak opisywał bryki: „jest to żelazny muł, którym kieruje się trzymając go za uszy, a popędza kopniakami w brzuch”.

Małpy skrobą się wzajemnie po plecach nie w celu u-

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA

BRONK H., MANDRYCA W.: „Nobnogramy w transporcie samochodowym”. Syg. 56070.

Dla pracowników służb dyspozytorskich, analiz ekonomicznych, planowania i wszystkich technicznych jednostek organizacyjnych transportu samochodowego.

„Badania operacyjne w nowoczesnym zarządzaniu”. Syg. 56069.

Dla ekonomistów i wszystkich czytelników zainteresowanych rozwojem gospodarki narodowej.

J. HAŃDEREK

POŚMIEMY SIĘ...



Anegdoty historyczne

Pewien głupi szlachcic prześladował i maltretował sługę mądrego i poczciwego, ale plebejskiego pochodzenia, wynosząc przy tym starożytność swego rodu.

On człek mądry rzecz mu tedy:
— Mości panie, wyznaję, że waszmość familia pana jest dawna, bo jeszcze przed Adamem swój początek wzięła.
— Zdziwił się szlachcic i py-

ta, jak to ma rozumieć? Odpowiedział mu na to tamten:

— Wszak bestie wszystkie pierwiej były stworzone niż Adam, a waszmość pan okazujesz swymi postępkami, że jesteś bliższy im niż ludziom.

Imć pan Adam Kuczyński taką opowiadał rozmowę swą z starszym chłopem, który doń często na pogadanie przychodził:

— A mówiłem, żebyś nie majstrował przy snopowiazalce!

M Y Ś L I nieuczesane

Naprzeciwko klasztoru męskiego stoi klasztor żeński. Nie ma w tym nic złego, ale — może być.

Nawet cesarz ma ubogich krewnych. (Tai-tung)

Nie ufaj kobiecie z przodu, mułowi z tyłu, kapłanowi ze wszystkich stron.

Jeśli żyjesz dobrze z żoną, wchodź do niej bez pukania.



— To nie moja mamusia, to mój tatuś...

Jeśli żyjesz dobrze z mężem, zaczekaj przy drzwiach.

Ten kto lubi uda koni, cieszy się pomyślnością, a ten, kto lubi uda kobiet, nie żyje pomyślnie.

Sprawiedliwość jednej godziny jest więcej warta niż modlitwa całego roku.

Rozejrzałem się po rajach i zauważyłem, że większość jego mieszkańców — to ubodzy; rozejrzałem się po piekle i zauważyłem, że większość jego mieszkańców — to kobiety.

Kiedy ktoś z was kichnie, towarzysz powinien mu powiedzieć: „Niech cię Allah błogosławi”, lecz jeśli ktoś kichnie więcej niż trzy razy, to znaczy, że ma katar, a wtedy już mu się nie życzy. (Mahomet Prorok)

— Byłeś, Pietrze dzisiaj w kościele?
— Byłem, mospanie.
— A co tam na kazaniu dziś ksiądz powiedział?
— A powiedział, mospanie, że i panowie i chłopci także będą na tamtym świecie w piekle. My myśleli, że służba nasza dla panów kończy się ze śmiercią na tym świecie, a tu pleban powiada nam, że „musicie służyć i na tamtym świecie, raz wraz podkładając drewno pod kotły, aby waszmość panom ciepło było”

POWIEDZONKA

Dobry jak śpi.

Nie z cukrus, to się nie roztopisz.

Nie biegniesz — nie masz, nie szukasz — nie znajdziesz.

Dobry kogut nie jest nigdy tłusty.

Kto kogo łaje, niech sam przykład daje.

Kto myśli, ten i wymyśli.

Obiecanka cacanka, a głupiemu radość.

Głupi zawsze ma szczęście.

Na głupiego nie ma rady.

Pluj mu w oczy, a on mówi, że deszcz pada.

Używaj świata, póki służą lata.

Jakoś tam leci.

Nie od razu Kraków zbudowano.

Prawo jest po to, aby je omijać.

Poślij dumia po ryby, to on żab nałapie.

Co zanadto, to nie zdrowo.



Sprawy rodzinne...

PIERWSZY RAZ

Eisenhower opowiadał, że wkrótce po wojnie został wezwany z Europy do Nowego Jorku. Wśród pasażerów był pewien spadochroniarz, który przez całą drogę opowiadał o swych licznych wojennych przygodach. Kiedy zaczęło się lądowanie, spadochroniarz zbladł.
— Co panu jest? — spytał Eisenhower.
— Generale — odparł drżącym głosem — po raz pierwszy w życiu ląduję samolotem.

DOPIERO W DOMU

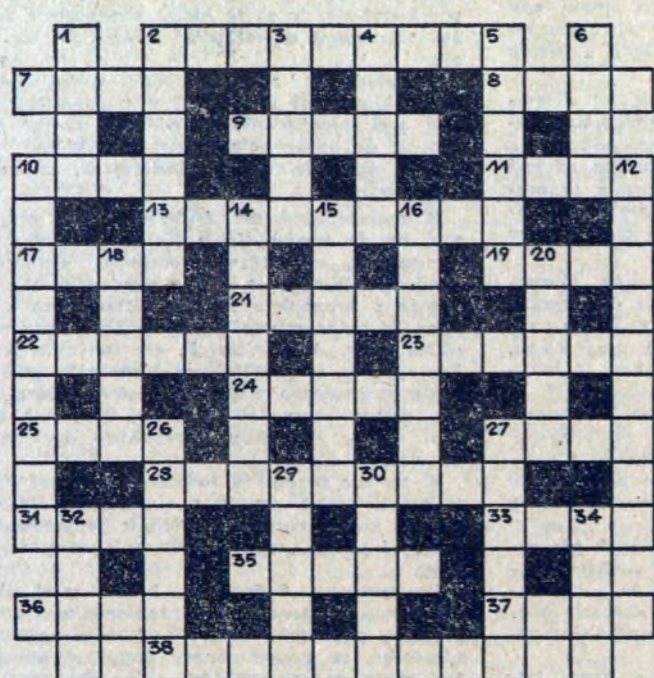
Durand i Duval wychodzą razem z kawiarni.
— Dlaczego nie uśmiechnąłeś się nawet, kiedy Bonnet opowiadał ci anegdotkę? — pyta Durand. — Była doprawdy zabawna.
— Tak, potwierdza Duval — była zabawna. Ale Bonnet jest mi wyjątkowo niesympatyczny. Zaczęło się śmiać dopiero, gdy będą u siebie w domu.

POMYSŁOWY WŁAŚCICIEL OGRÓDKA

W Marsylii aresztowano rencistę Rene Dupoisa i to pod zarzutem zabójstwa. Władze policyjne otrzymały bowiem anonim, że staruszek zakopał w ogrodzie swojej willi włókno nieznanego rodzaju. Policjanci przekopali dokładnie cały ogródek, lecz trupa nie znaleźli. Rencista został wypuszczony na wolność. Po kilku miesiącach okazało się, że autorem anonimu był sam pan Rene Dupois. Ponieważ nie mógł znaleźć nikogo, kto chciałby mu przekopać ogród, posłużył się takim „pomysłowym” sposobem. Wkrótce rencista stanął przed sądem za wprowadzenie władzy w błąd. (t)



KRZYŻÓWKA



Poziomo: 2. jeden z wydziałów huty, 7. droga nad rzeką, 8. przyjemne do lizania w upa-

row używany w Polsce w XVIII w., 17. część płaszcza, marynarki, 19. od 1931 r. zwie się Kalinin, 21. dawny okręt, 22. gdański klub sportowy, 23. przyrząd do zamocowywania obrabianych materiałów, 24. firma — poprzednik obecnej „22-go Lipca”, 25. mahometański duchowny, 27. podróżował ze Stasiem i Nel, 28. odmiana gipsu — do wyrobów ozdoby, 31. kańczug, 33. Karenina, 35. zeton, 36. pies gończy, 37. puszysty ogon, 38. przybory potrzebne do wykonywania czegoś.
Pionowo: 1. morski ssak (cenne futro), 2. ubytek, 3. zabawka córki, 4. dźwig, 5. załącznik, 6. nasza rzeka graniczna, 10. okrągłak używany w górnictwie, 12. miasto — symbol znienawidzonej konfederacji z 1792 r., 14. festyn na Krzemionkach, 15. udziela rad, 16. obchodzą rocznicę własną rocznicę, 18. płytka, wysychająca odnoga rzeki, 20. zawiera 35—45 proc. spirytusu, 26. egzamin dojrzałości, 27. w zeszytach lub w konfesjonale, 29. kotki wierzby, 30. tak dawniej nazywano wieś, 32. ty masz dwie — stół dwa razy tyle, 34. pismo rządu do rządu.
Wśród czytelników, którzy do dnia 13 września br. nadesłały prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE SYLABÓWKI Z NR 35

Poziomo: 1. korona, 3. Lumumba, 5. Topeka, 7. Togo, 9. pyton, 10. bela, 11. Kali, 12. Wolin, 14. cadyk, 16. koliba, 18. Dalila, 19. kurator.
Pionowo: 1. kopyto, 2. NATO, 3. luka, 4. baryton, 6. Peru, 8. gobelin, 9. pylica, 12. wokanda, 13. Bali, 15. dyktator, 16. kola, 17. Baku.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 34 WYLOSOWALI:

1. Grzegorz Mazur, ul. Widok 8/18, 31-564 Kraków; 2. Kazimierz Bochenek, Centrum „B”, bl. 9/19, 31-928 Kraków; 3. Andrzej Woźny, ul. Strzelecka 19/5, 31-503 Kraków; 4. Piotr Oleński, ul. Zamojskiego 80/4, Kraków. Uwaga: bony wysyłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY”
Adres redakcji: Huta im. Lenina. Telefony bezpośrednio: 428-99 przez centralę HIL — 446-60, 401-20 wewn. 48-11 (redaktor naczelny), 47-69 (sekretarz odpow. redakcji) 55-51 (sekretariat). Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, ul. Wielopole 1

Jeszcze słychać rzenie koni...

Podobno na łąkach znajdujących się koło tzw. Suchych Stawów, tuż za terenami obiektów sportowych KS Hutnik słychać czasami nocą jakby odgłosy bitwy: szcęk oręża, stłumione okrzyki i rzenie koni.

Ma to być pamiątka po czasach szwedzkiego Potopu. Szwedzi, którzy najechali Polskę w 1655 roku, pojawili się pod murami Krakowa w drugiej połowie września. Miasto zostało oblezione 25 września. Tego samego dnia król Jan Kazimierz, który bawił w tym mieście, udał się na Śląsk, zostawiając załogę, liczącą 3 tys. żołnierzy, pod dowództwem Stefana Czarnieckiego, kasztelana kijowskiego. Obleżenie trwało do 18 października. 26 września spłonął Stradom. Od 2 do 5 października Szwedzi bezustannie atakowali miasto. Czarniecki bronił się dzielnie, licząc na odsiecz. Daremnie. W końcu załoga polska skapitulowała i wymaszerowała z miasta. O tej porze Kraków znajdował się pod szwedzką okupacją. Początkowo dowódcą załogi szwedzkiej był Wittenberg a od lutego 1656 roku — gen. Wirtz, znany łupieżca. Na miasto należał ogromną kontrybucję wynoszącą 300 tys. zł co stanowiło równowartość 2,5 tys. ton zboża. Zamek królewski i katedra zostały wówczas doszczętnie obrabowane.

Obrabowany został również klasztor w Mogile. W miejscowości tej stała obozem konnica szwedzka. Rajтары strzelali do obrazów i ołtarzy w klasztorze, ale podobno wystraszili ich „głosy cudowne” rozlegające się po kościele. Bracia zakonnicy rozproszyli się i tylko dwóch z nich zostało w klasztorze. Wówczas klasztor został podpalony...

Tymczasem w Krakowie zawiązał się spisek przeciwko Szwedom. Na jego czele stanęli krawiec Karkulowicz i kleryk Frydel. Do spisku przystąpiło kilkuset mieszczan, którzy złożyli przysięgę. Spiskowcy porozumieli się ze starostą Dębińskim z Nowego Korczyna i miecznikiem koronnym Zebzydowskim, którzy mieli zorganizować odsiecz dla spiskowców.

Starosta Dębiński zawiązał się w Mogile prowadząc ze sobą kilka tysięcy żołnierzy i 12 dział. Stanął obozem obok spalonego klasztoru i przygotowywał się do szturmów. Zaniedbał jednak środków ostrożności, a poza tym w jego obozie zapanało rozluźnienie. Żołnierze hulali z dziewczętami i pili



na umór. Tymczasem Wirtz przejął listy spiskowców od starosty i dowiedział się o całym przedsięwzięciu od szpiegów. Natychmiast podjął kontratak. Jego oddziały podeszły nocą pod obozowisko Polaków i starły się z jorpczją dowodzoną przez rotmistrza Mużyńskiego. Trzeba przyznać, że rotmistrz bronił się dzielnie, ale mimo to nie zdołał powstrzymać naporu szwedzkiego. Szwedzi zagarnęli wszystkie konie pasące się na krzesławickich łąkach. Dopiero wówczas Polacy chwycili za broń. Ale zaskoczeni w nocy nie potrafili stawić skutecznego oporu. Bity się tylko dobrze chorągwie starosty Dębińskiego i biskupa Gębickiego. Reszta wojska poszła w rozsypek. W walce zginęło lub potopiło się w stawach około czterystu ludzi...

Odsiecz Dębińskiego nie dała więc żadnych rezultatów. Zawiodły też posiłki Zebzydowskiego, które atakowały od strony Tyńca. Również Lubomirski ze swymi wojskami kilkakrotnie szturmował do bram miasta, ale też bez skutku. W marcu 1657 roku załogę szwedzką w Krakowie wzmocniły posiłki Jerzego Rakocznego księcia siedmiogrodzkiego. W czerwcu 1657 r. pod murami Krakowa zawiązał się marszałek Hatzenfeldt z wojskami austriackimi, będącymi w sojuszu z Polską. W sierpniu rozpoczął bombardowanie miasta. 17 sierpnia skapitulowali Siedmiogrodzianie, 23 sierpnia — Szwedzi. 17 września 1657 r. Jan Kazimierz triumfalnie wjechał do oswobodzonego Krakowa. Przez pewien czas przebywał również w Mogile, goszcząc u braci zakonnych. Ale to już inna historia. RYSZARD DZIESZYŃSKI